

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 19-02 i ul. 19-04, Administracja: ul. 1-22, w niedzielę: ul. 19-04, Redakcja i Administracja: ul. 1-22, tel. 19-04. Konto P. K. O. 24.127.  
„Dziennik Wileński” wydawca: redakcja.

Prenumerata: półroczna 10 zł, roczna 20 zł, w tym 5 zł. za przesyłkę. Ogłoszenia: wiersz 10-12 znaków, 1 w tygodniu (3 razy) 60 gr., za tydzień (10 razy) 10 gr., za miesiąc (30 razy) 2 zł, za kwartał (12 razy) 6 zł, za półrocze (24 razy) 12 zł, za rok (48 razy) 24 zł. Zmiana adresu: 20 gr. Zmiana nazwy: 20 gr. Zmiana adresatki: 20 gr. Zmiana adresatki: 20 gr.

Rok XX

Wilno, Czwartek 30 Stycznia 1936 roku

Nr. 29

## Drugie przemówienie min. Świętosławskiego

Srodowe posiedzenie Komisji budżetowej Sejmu zakończyło się późną nocą.

W odpowiedzi na uwagi poszczególnych posłów udzielił wyjaśnień Min. prof. Świętosławski. Oświadczył on, że o powiększeniu choć o jeden złoty budżetu ministerstwa poza tem, co już w imieniu rządu zadeklarował, mowy być nie może. Co się tyczy dezcyderatów, pozostających w związku z temi lub innymi posunięciami ministerstwa, Minister zauważa, że kiedy wprowadza się jakąś wielką reformę i kiedy obok tego występują instytucje, to trzeba przede wszystkim uzbroić się w spokój i powiedzieć sobie, że te instytucje nie mogą mieć od razu całkowicie normalnego biegu.

Na Śląsku — mówił p. Minister — mamy program powszechnego nauczania wykonany całkowicie. Nie ma tam młodzi poza szkołą, a na wschodnich rubieżach dzieci tych jest jednak cała masa. Trzeba zachować spokój i nie denerwować się. Nie będę pierwszym — ciągnie Minister — który dążyć będzie do tego, by przerostem programów nie było. Z przerostem programu oświatowego walczyć będą stale. Przechodząc do zagadnienia taksy administracyjnej, Minister zaznaczył, że ma ona całkowicie inną strukturę,

aniżeli fundusz opłat studenckich. Opłaty w szkołach prywatnych są wysokie, taksa jest sżywna w tem znaczeniu, że gdyby ją zmienić, naruszyłoby się równowagę finansową całego szkolnictwa średniego.

Przechodząc do sprawy rozruchów antyżydowskich na uczelniach akademickich, Minister oświadczył, że uczynił wszystko co można, aby zostały one zlikwidowane. Już w czasie feryj świątecznych odbył się zjazd rektorów, rozważano szczegółowo w jaki sposób zło usunąć i winnych ukarać. W ostatni poniedziałek odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja kilku rektorów w sprawie owych rozruchów. Minister zwraca szczególną uwagę na tę sprawę.

W zakończeniu Minister podkreślił, że tylko w nastroju spokojnym i równowadze ducha można usuwać niedociągnięcia, gdy się realizuje wielkie przekształcenia i reformy.

Przy zaparciu stołka, wzdęciu brzucha, nadkwasności soku żółciowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnym złym samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa daje łatwe wypróbnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecana przez lekarzy.

## Obrazy nad budżetem M. S. Z. i Min. Przem. i Handlu

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj senacka komisja budżetowa w obecności p. min. Becka przystąpiła do obrad nad budżetem Min. S. Zagr.

Po referacie sen. Radziwiła rozwinęła się dyskusja, w której m. in. sen. Radziwiłł poruszył sprawę należności kolei niemieckich z tytułu ruchu tranzytowego, sięgająca obecnie 60 milionów zł.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. min. spr. zagr. Beck odpowiadając na poruszone zagadnienia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Wczoraj sejmowa komisja budżetowa debatowała nad budżetem ministerstwa Przem. i Handlu. Budżet ministerstwa został przyjęty.

## Rewizja w Domu Polskim w Cieszynie

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) Wczoraj żandarmeria czeska zarządziła ponowną rewizję i przesłuchiwanie w Domu Polskim „Polonia” w czeskim Cieszynie.

Przesłuchiwanie trwało od wczesnych godzin porannych do późnych godzin wieczornych. Gospoda-

ria Domu Polskiego przesłuchiwała żandarmi przez całą noc. Personel składający się z 32 osób został poddany szczegółowemu badaniu. Żandarmi wypytywali o nazwiska osób, które uczęszczają do Domu Polskiego i o treść rozmów, słyszanych przez personel.

## Od Wydawnictwa

W celu udostępnienia naszego wydawnictwa szerokim masom polskim i katolickim obniżamy z dn. 1-go lutego b. r. cenę „Dziennika Wileńskiego” do 10 gr. za egzemplarz w sprzedaży pojedynczej i do 2 zł. 50 gr. miesięcznie w prenumeracie.

Format i rozmiary „Dziennika Wileńskiego” nie ulegają zmianie. Redakcja czyni wszelkie starania, by bogactwem i doborem treści, oraz dokładnością informacji „Dziennik” dorównał pierwszorzędnym organom stołecznym.

Ponieważ wychodzenie dwóch organów narodowych i katolickich o tej samej cenie byłoby w Wilnie niecelowe, wydawnictwa „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu Wileńskiego” zostaną od dn. 1-go lutego połączone.

UWAGA: Wobec obniżenia prenumeraty miesięcznej tym P. P. Prenumeratorom „Dziennika Wileńskiego”, którzy opłacili prenumeratę za I-szy kwartał lub za półrocze, nadwyżka zaliczona będzie na okres następny.

## Po pogrzebie króla Jerzego V-go

LONDYN. (Pat.) Król Edward VIII przyjął w pałacu Buckingham ministra Edena oraz szefów licznych misyj państw obcych, które brały udział w pogrzebie króla Jerzego.

Król przyjął poprzednio ministra spraw zagranicznych Niemiec von Neuratha a następnie wicekanclerza Starhemberga. Każda z tych audyencji trwała pół godziny.

LONDYN. (Pat.) Prezydent Lebrun wyjechał z Doveru do Calais na pokładzie francuskiego parowca „Cote d'Argent”. Przedstawiciel króla angielskiego, i ambasador francuski odprowadzali prezydenta Francji na pokład statku.

Parowcowi „Cote d'Argent” towarzyszą krążowniki brytyjskie do połowy cieśniny Kaletańskiej.

## Rozruchy w Egipcie trwają 60 studentów rannych

KAIR. (Pat.) Ulice miasta są patrolowane przez silne oddziały kawalerji i policji. Podczas manifestacji dzisiaj rano około 60 studentów odniosło rany. 5 policjantów i 4 studentów przewieziono do szpitala. Szwagier szefa nacjonalistów Naha-sa paszy jest rzekomo ranny kulą w twarz.

Podczas manifestacji doszło do gwałtownego starcia z policją, która

okrażała studentów.

KAIR. (Pat.) W ciągu dnia wczorajszego demonstracje w dolnym Egipcie przybrały znowu poważniejszy charakter. Między tłumem a policją doszło do starć, przyczem jedna osoba została zabita, a kilkanaście odniosło rany. Według pogłosek, demonstranci mieli zatrzymać pociąg pośpieszny między Kairem a Aleksandrią.

## Podczas huraganu spalili się żywcem dwaj lotnicy

CASABLANCA. (Pat.) Od kilku dni na całym wybrzeżu marokańskim szaleje Huragan o niebywałej sile.

Wejście statków do portów połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem.

W związku z huraganem nastąpiła katastrofa samolotu wojskowego udającego na zwiady w kierunku Tit-Mellil, ofiarą którego padli spaleni żywcem chorąży-pilot i kapitan

obserwator.

Katastrofa wydarzyła się na lotnisku wojskowym. Casablanca podczas startowania samolotu, w czasie którego wiatr wyrzucił aparat, powodując wybuch zbiorników benzynowych zaopatrzonego w benzynę na 6-ciogodziny lot.

## Choroba gen. Weyganda

KAIR. (Pat.) Rozeszły się pogłoski, że przebywający w Luxorze gen. Weygand zapadł na zapalenie płuc. Wedle doniesień Reutera generał powraca do zdrowia.

## P. I. M. zapowiada mrozy

WARSZAWA. (Pat.) Dyrekcja P.I.M. komunikuje: W ostatnich dniach doniosły dzienniki o niebywałej fali mrozu, jaka ogarnęła stany północne Ameryki Południowej. Masy aktrycznego powietrza spłynęły z obszarów aktrycznych daleko na południe.

Podobna fala zimnego powietrza polarnego, płynącego z okolic podbiegunowych przez Rosję północną,

zbliża się do Polski od południowego wschodu. W dniu dzisiejszym czoło tej masy bardzo zimnego powietrza osiągnęło Dynaburg—Ryge, gdzie termometry obniżyły się do — 15 st.

Nie należy się spodziewać nastania okresu mroźnego już jutro, gdyż termometry spadną powoli. Należy przypuszczać, że w lutym nastanie całkiem inna od dotychczas trwającej mroźna pogoda.

## Nowogródkowi darowano dług

NOWOGRÓDEK. Na konferencji oddłużeniowej w Warszawie, zarządowi miejskiemu w Nowogródku obniżono dług (kategoria A wierzytelności skarbu państwa) o zł. 400.000, wszystkie długie wynoszą zł. 990.000. Umorzone zostały następujące pożyczki: 1) zł. 198.000 plus procenty, kredyty Banku Gosp. Kraj., zaciągnięte na budowę domu na mieszkania dla urzędników przy ul. Ogrodowej, 2) około zł. 40.000 pożyczka z Fund. Pożyczek Zapomog., zaciągnięta na różne potrzeby miasta, 3) zł. 25.000 — pożyczka z Funduszu Pracy, zaciągnięta na budowę targowicy w r. ub., 4) należności ZUP zredukowane zostały o połowę, czyli zł. 12.000, 5) należności PZUW (składki ogniowe) zł. 25.000 plus procenty, 6) należności b. Kasy Chorych (do 1/4 1934 r.) w wysokości zł. 20.000 umorzone zostały całkowicie, 7) należności Ub. Społ. za 34 r. umorzono połowę, czyli około zł. 12.000, 8) zwolnienie

z obliżu — zł. 31.000, zaciągnięte na remont prywatnych domów w mieście, przyjęto do egzekwowania przez BGK. Poza wyżej wymienionymi sumami umorzone są jeszcze drobne zadłużenia wobec skarbu państwa, jak zł. 1.000 za drzewo w nadleśnictwie i t. p.

## Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, 2-go lutego, o godz. 12,45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, odbędzie się

## Zgromadzenie Publiczne

na którym P. KAROL WIERCZAK

Wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie

## o sytuacji politycznej

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

prestańcie oczekiwać daremnie i bezradnie poprawy losu. Tylko zerwanie z biernością może obdarzyć Was szczęściem. Gra na loterii przynosi liczne wygrane. Szanse duże i jednakowe dla wszystkich. Grajcie! Nie trwajcie w bezradności. Losy I-iej klasy 35 loterii są już do nabycia w szczęśliwej kolekturze

**A. WOLAŃSKA**  
WILNO, WIELKA Nr. 6.  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.  
Konto P. K. O. 145461.  
Cena losu 40 zł; ówlatka 10 zł  
Ciągnięcie 20 lutego.

# Ukonstytuowanie się Komitetu Budowy Kościoła O. O. Redemptorystów

W niedzielę 26 stycznia r. b. na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się wieczorem w Domu Sodalicyjnym przy ul. Zamkowej 8, ukonstytuował się pod protektorem J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, Komitet Budowy Kościoła i Klasztoru OO. Redemptorystów w Wilnie na Pospieszce.

W zebraniu wzięli udział obaj dostojni Arcypasterze z duchowieństwem, pan wojewoda L. Bociański oraz liczni przedstawiciele instytucji państwowych i prywatnych, zrzeszeń i społeczeństwa wileńskiego.

Zebranie zagał prezes Inteligencji Katolickiej, prof. dr. Fr. Bossowski, witając zebranych i informując o celu i zadaniach zebrania. Do stołu przyjął uproszony został J. E. Ks. Metropolita, który do przewodniczenia zaprosił prof. Bossowskiego. Sekretarzem został ks. prot. ar. Michał Sopoćko.

Delegat Polskiej Prowincji OO. Redemptorystów, o. Franciszek Świętek, po wyrażeniu imieniem swego Zakonu gorącej wdzięczności J. E. Ks. Metropolicie za powołanie Redemptorystów do Wilna i objęcie protektoratu nad całą akcją budowy kościoła i klasztoru, złożył jednocześnie podziękowanie Panu Wojewodzie za życzliwość dla tej sprawy i zaszczytne zebranie organizacyjnego zwołania. Równocześnie podziękował o. Świętek wszystkim przedstawicielom społeczeństwa za przychylność i sympatię okazaną przez Wilno nowemu dziełu Synów św. Alfonsa Ligourego.

W krótkim ale treściwym referacie zilustrował o. Delegat działalność św. Alfonsa i jego Zakonu z szczególnym wypukleniem dzieła kedywistów w Polsce z ich wielkimi Patryjarami — św. Klemensem Dworzakiem, Patronem Warszawy i wielbionym o. Bernardem Łubińskim, niestrudzoną „kulawym misjonarzem” ludu polskiego.

W Wilnie — mówił o. Świętek — postanowiliśmy objąć placówkę na peryferiach miasta, bo tam jesteśmy potrzebni. Wydzierżając się za łaskawość Jego Ekscelencji i życzliwość społeczeństwa tułuskiego, starając się będziemy należycie wywiązać z naszego zadania w duchu Ojca naszego św. Alfonsa i tradycji św. Klemensa Dworzaka na chwałę Boga i dla dobra Ojczyzny.

Po przemówieniu o. Świętka, uchwalono statut Komitetu i wybrano władze, w skład których weszli: Protektor Komitetu: J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński.

Przewodniczącym: Prezes J. E. Ks. Biskup Kazimierz Mikołaj Mi-

chalewicz. Członkowie prezydium: WWPP. Aleksandrowiczowa z Wirszuby, prof. Bossowska, prof. dr. Fr. Bossowski, ks. Emanuel Bułhak, prez. inż. K. Falkowski, prezeska Mieczysława Jeleńska, gen. Juszczyński, prezeska Zofia Kościakowska, minister Aleksander Myszczewski, wiceprezydent m. Wilna T. Nagórski, prezes Poczty inż. Mieczysław Nowicki, gen. Przewoźki, rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz, rektor prof. dr. Marjan Zdzichowski.

Komisja ewizyjna: Prezes Okr. Izby Kontr. Państwa p. Zenon Mi-

kulski, prezes Banku Polskiego J. Sierostawski, prezes Izby Skarb. Leopold Woyna, ks. prof. Michał Sopoćko.

Wydział wykonawczy: Prezes inż. arch. Jan Borowski, wiceprezes I p. dyr. Skarżyński, wiceprezes II o. Franciszek Świętek. Skarbnik dyr. Kazimierz Luboński, p. Tadeusz Hermanowski. Sekretarz: p. inż. Glatmanowa.

Pozatem zorganizowano sekcję zbiorowo - finansową z WWPP, preb. Kościakowska, inż. Wilczewska, Zwidryńska i Borowska na czele.

Zakłady Ogrodnicze **C. ULRICH** założone 1805 r. w Warszawie, S. A.  
zawiadamiają, że wyszedł z druku  
**CENNIK NASION na rok 1936**  
i rozsyłany jest na żądanie  
**NASIONA** warzywne, pastewne, leśne, kwiatowe, rolne, lekarskie  
świeżego zbioru, wyborowej jakości  
Centrala — Ceglana 11. Filje: Sienkiewicza 11 i 2-ga Hala Mirowska

## Wyrok w procesie siedemnastu komunistów

Po zamachu rewolwerowym na sali Sądu Okręgowego, o którym już informowaliśmy, proces 17-tu mieszkańców Wilna, oskarżonych o przynależność do K. P. Z. B. i działalność komunistyczną na terenie powiatu wileńskiego i miasta Wilna zakończony został przy drzwiach zamkniętych. Na salę nie wpuszczona została również prasa.

Wśród oskarżonych o komunizm w tym procesie znalazło się na ławie oskarżonych 16-tu żydów i 1 rosjanin. Z liczby tej troje byli słuchaczami U. S. B.

Kilku oskarżonych karanych już było za działalność wyrotową więzieniem.

W czasie procesu zeznawało kilkunastu świadków. Jednym z najważniejszych świadków był Jakób Strzelczuk, który padł właśnie ofiarą zamachu.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Madejskierównę na 5 lat więzienia, Załosańską na 4 lata. Na mocy amnestji karę zmniejszono oskarżonym o połowę.

Bijak, Filipowicz, Dawidowiczowa, Zylberfeld, Lewitan, Morel, Tarłowa i Bojakowa skazani zostali na półtora roku więzienia każdy, lecz na mocy amnestji karę tę darowano im w całości.

Pozostałych oskarżonych sąd u-niewinnił. (e)

Wśród oskarżonych o komunizm w tym procesie znalazło się na ławie oskarżonych 16-tu żydów i 1 rosjanin. Z liczby tej troje byli słuchaczami U. S. B.

Kilku oskarżonych karanych już było za działalność wyrotową więzieniem.

W czasie procesu zeznawało kilkunastu świadków. Jednym z najważniejszych świadków był Jakób Strzelczuk, który padł właśnie ofiarą zamachu.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Madejskierównę na 5 lat więzienia, Załosańską na 4 lata. Na mocy amnestji karę zmniejszono oskarżonym o połowę.

Bijak, Filipowicz, Dawidowiczowa, Zylberfeld, Lewitan, Morel, Tarłowa i Bojakowa skazani zostali na półtora roku więzienia każdy, lecz na mocy amnestji karę tę darowano im w całości.

Pozostałych oskarżonych sąd u-niewinnił. (e)

## Nadużycie w Duniłowiczach

W dniu 24 b. m. Zarząd Gminy w Duniłowiczach powiadomił posterunek policji o dokonanych tu nadużyciach przez delegowanego z Powiatowego Zarządu Drogowego w Postawach — Górskiego Karola, podczas ściągania przez niego zaległości szarwarkowych na ogólną sumę kilkudziesięciu złotych. (e)

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista.

Na północy kraju lekki mroz (w Wileńszczyźnie nocą umiarkowany). W pozostałych dzielnicach temperatura jeszcze bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Dnia 1 lutego o godz. 10, J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski odprawi w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta R. P. z powodu Jego Imienin.

## Z MIASTA.

— **Obniżenie opłat na ubezpieczenie emerytalne.** Ubezpieczalnia społeczna w Wilnie poczyniła wszelkie przygotowania do obniżki opłat na ubezpieczenie emerytalne. Obniżka tych opłat obowiązywać będzie od 1 lutego r. b. Od pracowników umysłowych dotąd ściągano tytułem składek 8 proc., a od 1 lutego r. b. składka wynosić będzie tylko 6 proc. pensji. Dla robotników obniżka wynosi 1 proc. z 5,2 na 4,2 proc. (h)

— **O doręczaniu poczty w niedzielę.** Sfery gospodarcze poczyniły starania, aby poczta odnośna była odbiorcom również w niedzielę i święta.

Postulat ten wysunięty był również przez odnośne władze. (h)

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Sprawa reformy świadectw przemysłowych.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zbiera obecnie materiał, który posłuży za podstawę do wystąpienia Związku Izb w sprawie reformy świadectw przemysłowych. Organizacje gospodarcze Wileńszczyzny wyrażają pogląd, iż świadectwa przemysłowe winny być całkowicie usunięte, narazie tylko idzie o zmiany w obecnym systemie, by świadectwa przemysłowe nie hamowały procesu zwiększania liczby robotników w warsztatach i fabrykach. Kwestją zasadniczą jest zatem oparcie patentów nie tylko na ilości robotników, ale na zasadzie t. zw. robotniko-dni. Poza tym wyłania się kwestja czy dla przedsiębiorstw do VI kat. przemysłowej zachować różnice opodatkowania w/g klas miejscowości. (h)

## SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zgromadzenie emerytów.** W piątek 31 stycznia o godz. 17 w lokalu Zarządu Okręgowego Z. K. P. ul. Wileńskiej 4, odbędzie się Walne Zgromadzenie emerytów — członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich, na którym delegaci do Warszawy złożą sprawozdanie z przebiegu obrad delegatów od emerytów ze wszystkich Okręgów Dyrekcji Kolejowych.

## SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Czwartek akademicki.** Dnia 30 b. m. w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) Czwartek Akademicki li-

teracko-muzyczny z tańcami do godz. 12-ej. Początek o godz. 8-ej wiecz. Dla akademików wstęp bezpłatny.

— **Czarna Kawa Medyków.** W sobotę dnia 1 lutego br. odbędzie się w Salonach Kasyna Garnizonowego ul. Mickiewicza 13 najelegantsza i najtańsza Czarna Kawa Medyków St. U. S. B. Początek o godz. 22. Wstęp 3 zł. Akademicki 2 zł. Zaproszenia nabywać można w Kole Medyków w piątek od 19 do 21 i w sobotę od 12 do 14.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Posiedzenie Sekcji Historji** Sztuki odbędzie się w dn. 30 bm. (piątek) o godz. 8 wieczór punktualnie w sali Seminarjum Archeologii Klasycyznej U. S. B. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat D-ra Piwockiego: Malarstwo ludowe polskie. 2) Wybory prezydium.

— **Zarząd Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej.** W dn. 26.1. 36 r. odbyło się doroczne posiedzenie Rady Izby. Zarząd Izby wybrany na tem posiedzeniu ukonstytuował się, jak następuje: Prezes Izby — prof. Dr. Władysław Jakowicki, wiceprezesi — prof. Dr. Kazimierz Pełczar, Dr. Jan Malkiewicz i Dr. Eljasz Globus, sekretarz Izby — Dr. Feliks Wasilewski; skarbnik Izby — Dr. Władysław Prazmowski; członkowie zarządu — Dr. Adolf Narkiewicz, Dr. Kazimierz Pawłowski i Dr. Włodzimierz Poczter.

## Rzucono próbkę do sklepu żydowskiego

W dniu wczorajszym do sklepu żydowskiego w N. Wilejce Gejchera nieznanymi sprawcy wrzucili próbkę z cuchnącą cieczą.

Policja wdrożyła dochodzenie. (h)

## Utopił się w studni

Chatkiewicz Michał, mieszkaniec wsi Nowosiołki, gm. miadziolskiej, w dniu 26 b. m. utopił się w studni. Samobójstwo dokonane zostało na tle miłosnym. Przed utopieniem się Chatkiewicz usiłował zabić swoją narzeczoną Chwałkównę Olę, zadając jej 4-y ciosy w głowę t. zw. „bezmianem” żelaznym, czyli wagą rosyjską. (e)

## W Nadziejczu spłonęła łaźnia

W kolonii Nadziejcz, gm. norzyckiej, w dniu 21 b. m. spaliła się łaźnia Hołowienki Konstatego. Straty wynoszą 130 zł. Pożar powstał wskutek nadmiernego napażenia w piecu podczas suszenia lnu. (e)

# Stanisław Mackiewicz i Józef Cyrski

W niedzielę dn. 26 b. m. ukazał się propagandowy numer sanacyjnego dziennika „Słowo”. Niestety numer ten uległ konfiskacie i dopiero po pewnej przerwie znów zjawił się na rynku gazetarskim, ale uszczuplony o jedną kartkę. Na kartce tej oprócz skonfiskowanego artykułu o procesie terrorystów ukraińskich znajdował się także artykuł, który gdyby doszedł do publicznej wiadomości, niewątpliwie narobiłby hałasu nie tylko w prasie krajowej, ale i zagranicznej, jako zawierający rewelacyjne odkrycia nowego talentu publicystycznego.

Wprawdzie w zapowiedziach propagandowego numeru „Słowa” tytuł artykułu tego brzmiał „Roman Dmowski i Stanisław Mackiewicz”, ale stało się to zapewne jedynie dzięki chochlikowi drukarskiemu, gdyż w rzeczywistości tytuł ten miał brzmieć, jak wyżej. Ze tak było, a nie inaczej, każdy zrozumie, bo zestawienie Stanisława Mackiewicza z Romanem Dmowskim, jest jednak zestawieniem wielkości niewspółmiernych.

To też, żeby nie pozostało żadnych wątpliwości, pozwólimy sobie artykuł przepisać i podać do publicznej wiadomości. Możemy to tem śmiało uczynić, że autor przedruku nie zabronił.

Od dawna już pragnęłam wyrazić publicznie entuzjazm dla znakomitego umysłu Mackiewicza i objechać przytem Cyrskiego. Korzystam zatem z okazji wydania numeru propagandowego.

W karierze dziennikarskiej i politycznej Mackiewicza przykuwają uwagę dwa momenty, które budzą podziw. Pierwszy z nich, to wychowanie w „Słowie” młodych działaczy politycznych z Dembińskim i Jedrychowskim na czele. Każdy przynajmniej, że jako herold „monarchizmu” polskiego odznaczył się Mackiewicz żelazną logiką i zrozu-

mieniem potrzeb przyszłej polskiej monarchji. Krocząc śladem największych mężów stanu stał się on świadomym agentem ruchu, który miał państwo nasze prowadzić ku monarchji.

Djagnoza duszy młodego pokolenia, postawiona przez Mackiewicza, okazała się słuszną. Terapia zawiadła na całej linii. Właśnie Wszecpolacy, właśnie młodzież antysanacyjna okazała się prawdziwą ością państwowości (bez cudzysłowa) polskiej. Udowodnił to przebieg ostatniego procesu młodzieży komunistycznej z U. S. B. Nie mniej jednak do dziś dnia nie możemy wyjść z podziwu przy lekturze artykułów Mackiewicza. Nie bał się on myśleć wbrew oczywistej logice i nie bał się wyrażać publicznie poglądów conajmniej nierealnych i innych do stosowania ich w życie namawiać.

Drugi moment z twórczości Mackiewicza jest o dwa lata późniejszy.

Rok 1935 — jesień, kiedy to odbył on wspaniały start w biegu o mandat poselski.

Jak błyskawica, przesywająca nocne niebo, pojawiają się na naszym horyzoncie jego rewelacyjne artykuły o nadużyciach wyborczych.

On, znowuż on, odważa się bez obłonek odkryć przeszłość (wybory poprzednie) i wskazać przyszłość (cudowne skutki ordynacji wyborczej, opracowanej przez p. Cara, której sam był współtwórcą). Dość powiedzieć, że zaledwie w 7 lat po wyborach 1928 r. i 5 — po wyborach 1930 r. widzi on jasno, że i w

1935-ym powtarza się to samo, co przedtem.

W rewelacjach jego są rzeczy zdumiewająco trafne. Wyciągnął z nich fałszywe wnioski. Soit. Ale usiłować raz jeden myśleć o wyborach tak jak myśleć ówczasy.

Tyle o Mackiewiczu. Quid jednak o Cyrskim? Sądzę, iż znając Cyrskiego z bliska, stykając się z nim często, nie zdajemy jednak sobie sprawy, z jakim tużem mamy do czynienia.

W diagnozie mniej pewny od Mackiewicza, we wskazaniach praktycznych — w terapii — przewyższa go, moim zdaniem, znakomicie.

Cyrski w polityce nigdy nie popchnął żadnego błędu, bo się wogóle nią nie zajmował. Nie hodował młodych komunistów, ani ubiegał się o mandat poselski.

(Drogi Józefie. Ta chwila jest niewątpliwie pełna ironji dramatycznej. Miałem Cię obejrzeć, a tymczasem dawno nie spotkałem się z takim entuzjazmem. Ale zemsta choć leniwa... czytamy do końca).

Mówiąc o Mackiewiczu i Cyrskim, mówimy napewno o dwu najwybitniejszych talentach polskiej publicystyki, zwłaszcza zaś tej, której wyraz znajdujemy na łamach „Słowa”.

Talenty ich są tak różnorodne, iż trudno by ustalić jakieś kryterium ich wartościowania, ustalić, czy jako publicysta wyżej stoi Cyrski, czy Mackiewicz. A jednak...

A jednak jest rzeczą zupełnie jasną, że jeżeli wpływ Mackiewicza na powstanie niektórych procesów

(dziejowych, czy sądowych) — przyp-zecera) jest wręcz olbrzymi, to wpływ Cyrskiego prawie żaden.

Cóż więc się dzieje? Jak można sobie wytłomaczyć taką dysproporcję wpływu przy identycznym talencie i tych samych środkach umysłowych? Jest to zagadka, której rozwiązania poszukiwałem oddawna. By ją odnaleźć, pozwolę sobie przejść kolejno elementy twórczości obu pisarzy — porównać ich walory i braki.

Jeżeli chodzi o erudycję, to palme pierwszeństwa oddałbym niewątpliwie Cyrskiemu. Zwłaszcza w dziedzinie wiadomości kulinarnych Cyrski jest niezawodny. Jeśli chodzi o zagadnienia gastronomiczne, to czynnik ten przemawia niewątpliwie na korzyść Cyrskiego.

Na korzyść Mackiewicza natomiast działa to, iż jako redaktor i wydawca „Słowa” miał on ogromny wpływ na praktyczny stosunek Cyrskiego do kwestji jedzeniowych, regulując wypłaty za jego przepiękne artykuły, podpisywane pseudonimami „Wincuk Markotny” i „Przechodzień”.

W dziedzinie stylu obu pisarzy istnieją ogromne różnice zdań. Są ludzie, którzy zachwycają się stylem wstępniaków Mackiewicza. Naszem skromnym zdaniem Mackiewicz ani jednym artykułem nie wzbogacił piśmiennictwa polskiego w znaczeniu artystycznym.

Nie chcę tu czynić ujmy Mackiewiczowi, ale jego styl uznany jest za piękny tylko przez działaczy z „Myśli Mocarstwowej” czy innej sanacyjnej przybudówki młodzieżowej.

Zupełnie innego typu pisarzem jest Cyrski. To artysta pióra w każdym calu, pisarz z Bożej łaski, jedyny w swoim rodzaju konstruktor artykułów.

Kto czytał jego feljtony w „Słowie” z łatwością zrozumie nasze stanowisko. Nie będziemy cytowali wyjątków z jego ostatnich wywodów o śmierci dorożkarza na posterunku. Dla stałego czytelnika „Słowa” to już będzie niepotrzebne. Zgodzimy się wszyscy, że Cyrski jest nietylko znakomitą głową polityczną, ale także świetnym pisarzem polskim, więc nie z powodu stylu Mackiewicz ma taką przewagę nad Cyrskim.

A jednak... A jednak wpływ Mackiewicza jest ogromny, wpływ Cyrskiego prawie żaden.

Przeszedłszy po kolei wszystkie czynniki mogące dać przewagę Mackiewiczowi i odrzuciwszy wszystkie, zatrzymujemy się na ostatnim i najważniejszym, który wyjaśnia wszystko.

Mackiewicz jest redaktorem „Słowa”, gdy Cyrski zaledwie skromnym feljtonistą. Gdyby jednak rolę ich zamienić, to kto wie, czy Cyrski nie pisałby artykułów wstępnych wcale nie gorszych, niż je pisał Mackiewicz, natomiast czy Mackiewiczowi udało by się spreprować choć jedną „przechadzke” po Wilnie — bardzo wątpliwy.

Niestety dziś sprawa Cyrskiego wygląda tak, jakby była przegrana. Może on liczyć tylko na nieliczną grupkę ludzi, gotowych bronić jego talentu. Za Mackiewiczem idą dziesiątki, a może nawet setki czytelników „Słowa”.

Autor tych słów jednakże do tych setek się nie przyłącza. Victa Causa Cati placuit, sed victrix populi.

Przepisał P. Tomski.

## PRZYTYK I BORYSLAW

Cała prasa żydowska w Polsce hu- czy dziś, a zagranicą huczeć znacznie jutro, spowodu listu, jaki ogłosiła gmi- na żydowska w miasteczku Przytyk pod Opoczmem. Jak wiadomo, w Opo- czyńskim, po znanych, niedawnych zajściach, wzrosły natyle nastroje an- tyżydowskie, że Żydzi poprostu nie mają tam już z kim handlować. W do- datku, na tle ogólnych nastrojów, lu- dność miejscowa zdołała zdobyć się na sprawną organizację, która ruch boj- kotowy ujęła w rygor jednolitej akcji. Jak piszą w swym memorjale Żydzi z Przytyka, „kilkudziesięciu młodych endeków, uzbrojonych w laski, pikie- towało żydowskie sklepy i stragany, terroryzując każdego chłopca, który chciał kupić u Żyda”. Mniejsza o to, ile jest prawdy w tem „terroryzowa- niu” i „uzbrojeniu (!) w laski”, fakt jest jednak faktem, że 600 rodzin ży- dowskich w Przytyku pozbawione jest wszelkich zarobków i stoi w obliczu śmierci głodowej, albo... emigracji. Bardzo być może, że niedługo na miej- scu dzisiejszego żydowskiego Przytyka ujrzymy Przytyk czysto polski.

Zydostwo, oczywiście, nie posiada się z oburzenia. Pan Appenzlak w „Naszym Przeglądzie”, w artykule, pełnym zwrotów takich, jak „heca”, „ohyda”, „dramat”, „ciężka łapa anty- semity”, „jad, mający zatruć”, „ter- ror”, „ten klimat moralny” i t. d. — pisze rzewnie: „Można sobie wyobra-zić matkę, straganiarkę, która w po- niedziałek nie przyniosła z targu ani grosza. I łatwo sobie wyobrazić dzie- ci jej, które poszły spać bez wiecz- rzy”.

Nie podzielamy obaw o wiecz- rzy tych żydowskich dzieci w Przytyku. Społeczeństwo żydowskie jest zamoż- ne. Społeczeństwo żydowskie jest so- lidarne. Niewątpliwie zdoła ono swym współplemieńcom przytyckim okazać pomoc szybką i skuteczną.

Ale weźmy rzecz z odwrotnej stro- ny. Ile też dzieci chłopskich w opo- czyńskim powiecie kładzie się spać bez wieczery? I ile też z nich zac- nie wieczery dostawać, gdy rodzice ich założą w Przytyku stragany? Sko- ro niema w Przytyku miejsca dla straganiarzy Polaków i dla straganiarzy Żydów, skoro jedni z nich muszą emi- grować, czyż nie jest rzeczą słuszną, by emigrowali ci, co stanowią żywiół lotny i z żadnym krajem nie związ- any, a nie ci, którzy są potomkami pierwszych osadników, którzy puszc- zę opoczyńską przed wiekami wykarcz-owali?

Żydzi skarżą się na to, że Polacy pragną w Przytyku zapewnić monopol handlowania wyłącznie Polakom. Ale czy naród-gospodarz, w kraju, w któ- rym jest aż nadto ciasno, nie ma mor- alnego prawa do ustanawiania takich monopolii? Ileż to narodów ograni- czało, lub obkładało zupełnymi zak- azami wszelką działalność zarobkową cudzoziemców w swoim kraju?

Ustanowienie monopolu gospodarcze- go narodu - gospodarza jest prawem, które z natury narodowi-gospodarzowi przysługuje. Ale ostatecznie, można u- znać też i punkt widzenia liberalny, który jest wszelkim monopolom prze- ciwny. Cała rzecz jednak w tem — że Żydzi bynajmniej tego liberalnego punktu widzenia nie podzielają. Stoją oni na stanowisku gospodarczego mo- nopolu — ale monopolu żydowskiego.

Żydom mniej chodzi o te „laski”, czy „terror” w Przytyku, co o to, że w o góle w Przytyku — i nie tylko tam — polski handel powstaje, a pol- ska klientela, nie uznając żydowskie- go monopolu, ten handel popiera. I Żydzi sami bardzo chętnie, w obronie swego monopolu, stosują terror, o ile tylko mają dość sił potemu, by sobie na to pozwolili.

Przykładów na to możnaby przyto- czyć mnóstwo. Ot, choćby przykład z ostatnich paru dni zażydzonego i przez ruch antyżydowski jeszcze bardzo po- wierzchni objętego Borysławia, w którym Żydzi nadal są dominującą siłą.

## Kandydat na francuskiego Disraelego

## PRZEGLĄD PRASY

W dzienniku „L'Action Française” z dnia 26 stycznia, czytamy taką opi- nję:

„Ministerjum Sarraut'a jest, zdaje się, w istocie rzeczy, ministerjum Man- dela...”

Zaś w czasopiśmie „Petit Bleu” wi- dzimy fotografię p. Mandela z takim podpisem:

„Przez przedziwną zręczność, wykaza- ną w czasie rokowań, poprzedzających uformowanie ministerjum p. Sarraut, wy- kazał p. Mandel kwalifikację na przy- szłego premiera”.

Któż to jest p. Mandel? Zaczniemy od wspomnienia. Gdy w krytycznym momencie wojny zjawił się na hory- zontie politycznym Francji Clemenceau, gdy został premierem i posiadał władzę dyktatorską, miał koło siebie dwóch najbliższych ludzi: p. Mandela, swego sekretarza osobistego i gen. Mordacque'a, szefa swego gabinetu wojskowego. Pamiętamy wszyscy, któ- rzyśmy byli wówczas w Paryżu, szczupłego młodego człowieka, od którego zależało, kto mógł się widzieć z wszechpotężnym „Tygrysem”. Mówi- onio sobie wówczas pocichu, że p. Mandel posiada o wiele większe wpły- wy, niż zwykły sekretarz, że orjent-uje się znakomicie w stosunkach po- litycznych Francji, że zdołał zgroma- dzić bardzo ciekawe „dossier”, doty- czące życia prywatnego wybitnych po- lityków francuskich. Rolę tego skro- mnego sekretarza w czasie wojny i konferencji pokojowej odsłonił dopie- ro przyszły historyk, Clemenceau, mi- mo realizmu politycznego, nabytego w czasie długiej kariery politycznej, zachował wszystkie cechy człowieka z epoki 1848 roku. Był cynikiem w polityce praktycznej, lecz w głębi tej niezwyklej i silnej duszy tkwiła wiara w ideały humanitarne i nieodłączna od niej słabość do ludu wybranego. By- ło rzeczą całkiem logiczną, że najbli- szymi jego współpracownikami w naj- piękniejszym, bohaterskim okresie je- go życia, byli: p. Mandel, którego na- zwisko pierwotnie brzmi — Rotschild, i gen. Mordacque, którego nazwiska właściwego nie znamy, lecz którego pochodzenie nie budzi wątpliwości... Później znikł p. Mandel na jakiś

czas z powierzchni życia politycznego. Zjawił się dopiero w parlamencie, gdzie nie należał do żadnego stroni- ctwa, lecz dał się poznać jako świet- ny mówca, człowiek odważny i dosko- nały znawca kuchni parlamentarnej. Nie śpieszył się, lecz w ciszy, z by- strością właściwą swej rasie i z kon- sekwencją niesłychaną kładł funda- menty pod swą przyszłą karierę po- lityczną.

Zaznaczył się wyraźniej po wybu- chu afery Stawiskiego. Należał do komi- sji parlamentarnej, badającej tę afe- rę i był groźnym przeciwnikiem dla tych wszystkich, którzy wyraźnie zmierzali do zatuszowania sprawy, kompromitującej masonerię i cały szereg polityków, odgrywających wy- bitną rolę we Francji. Prawy i cieszą- cy się powszechnym szacunkiem przedstawiciel prawy, p. Louis Ma- rin i p. Mandel byli postrachem łóż i nadzieją tych, co się spodziewali, że afera Stawiskiego doprowadzi do o- czyszczenia życia politycznego Fran- cji, a p. Guernut, prezes komisji, były sekretarz Ligi praw człowieka i oby- wateła, wyznaczony przez łoże do za- tarcia następstw afery, nikogo się bo- daj tak nie obawiał, jak p. Mandel'a.

Przyszedł okres rządów „jedności narodowej”, potrzebnych dla łoż, by u- spokojić opinię publiczną i zyskać czas na wybielenie skompromitowanych. P. Mandel został skromnym, drugorzęd- nym ministrem poczt i telegrafów. Zobaczyliśmy jego sylwetkę na foto- grafjach urzędowych. Nie był to już szczupły, początkujący sekretarz wielkiego człowieka Francji, lecz starszy pan z zaokrągloną figurą, wska- zującą na to, że się ma do czynienia z zasiedziałym kandydatem na „męża stanu”.

P. Mandel okazał się doskonałym administratorem w dziedzinie poczt i telegrafów, lecz nie wysuwał się prze- zornie na front. Dopiero po upadku p. Lavala, którego był — jak się po- wszechnie pisze, — najbardziej odda- nym współpracownikiem, zaznaczył się jako twórca ministerjum opartego o łoż, ministerjum, w którym zręczny

brat Guernut, osobistość najbardziej zasłużona dla masonerii przez zatu- szowanie afery Stawiskiego, został wychowawcą młodzieży francuskiej, a „Książę Sekretu Królewskiego”, o- skarżany przez prasę i opinię pu- bliczną o bliskie stosunki ze Stawis- kim, p. Chautemps, ministrem robót publicznych...

Tempora mutantur... można powiedzieć z melancholijnym we- stchnieniem, myśląc o nowym wciele- niu p. Mandela. Jest on nadal skro- mnym ministrem P.T.T. i szefem listo- noszów i telegrafistów, lecz głos po- wszechny uważa go nie tylko za twór- cę ministerjum Sarraut, lecz za przy- szłego premiera rządu, przeznaczone- go do uratowania Republiki, bo wier- nego ideologii Wielkiej Rewolucji, a zarazem zdolnego do sprawowania władzy silnej i autorytatywnej.

P. Mandel ujawnił się jako człowiek poglądów umiarkowanych, nieomal konserwatysta, nie wahał się jednak wprowadzić do prezydium rady mini- strów na podsekretarza stanu czło- wieka tego samego co on pochodze- nia, p. Jana Zay'a, który ocierał się o komunizm. Poglądy na politykę na- rodową Francji nie są bodaj istotą rze- czy dla p. Mandela, działają w duszy jego tradycje, przez stulecia wyro- bione instynkty. Takie instynkty by- ły decydujące dla polityki i kariery politycznej lorda Beaconsfielda, jak o tem świadczy chociażby jego powieść „Coningsby”. Bezstronny badacz dzie- jów Anglii będzie musiał w przysz- łości „odbronić” wielkiego polityka „konserwatywnego” epoki wiktoriań- skiej i ustalić, co w jego polityce by- ło angielskiego, a co miało swe źródła na wschodzie azjatyckim. Podobnie w przyszłości dopiero będzie można dać odpowiedź na to, czemu w polityce francuskiej będzie p. Mandel, o ile o- czywiście przeobrażenie narodów Eu- ropy zachodniej nie przeszkodzi mu w zajęciu we Francji takiego miejsca, jakie w Anglii zajął potomek Żydów hiszpańskich Disraeli.

S. K.

## „3 kwadransy na 12-tą” nad Dunajem

Dookoła wizyty praskiej p. Schuschnigga

(Od własnego korespondenta)

Praga, 26 stycznia.

Już 5 grudnia roku zeszłego premier Hodža zaznaczył w exposé w Sejmie, że Mała Ententa, zabezpieczwszy się dostatecznie przeciwko dążeniom re- wizjonistycznym, znacznie szukać w Europie środkowej dróg współdział- nia gospodarczego i politycznego z państwami, które w r. 1934 podpisały pakt rzymski.

Niedawna wizyta kanclerza au- strjackiego Schuschnigga w Pradze jest dowodem wprowadzania projektu tego w życie. Aczkolwiek wizyta mia- ła charakter prywatny, nie można jej niedoceniać już choćby z tego wzglę- du, że od r. 1920, kiedy kanclerz Ren- ner gościł w Pradze i od r. 1921, gdy prezydent Hainisch i kanclerz Scho- ber odwiedzili prezydenta Masaryka w Lanach, p. Schuschnigg jest dopiero czwartym z rządu austriackim mężem stanu, nawiązującym kontakt osobisty z kierownikami polityki czechosłow-ackiej.

Z komunikatu urzędowego, wyda- nego po rozmowach kanclerza z prezy- dentem Benesem i premierem Hodżą dowiedzieliśmy się tylko, iż postano- wiono doprowadzić jaknajrychlej do końca rokowania o umowę handlową, przedłużyć wygasającą 1 maja r. b. umowę arbitrażową i zastanowić się nad możliwością jej rozszerzenia. Jed- nakże oświadczenia, złożone w kilka dni po wizycie przez pp. Schuschnig- ga, Hodżę i wicekanclerza Starhemb- erga, wnoszą nieco więcej światła.

Kanclerz, wróciwszy do Wiednia, o-

znajmiał, że istnieją uzasadnione wido- ki na pogłębienie stosunków gospodar- czych z Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunją, to też nad zbliżeniem go- spodarczym i politycznym z niemi au- strjacja polityka zewnętrzna będzie w tym roku pracowała. „Trzeba — do- rzucił — wytworzyć atmosferę zaufa- nia. Wzajemne udzielanie sobie pre- ferencji jest możliwe, celowe i poży- teczne”.

A premier czechosłowacki w wy- wiadach prasowych dodał, że już czas najwyższy, „trzy kwadransy na dwu- nastą”, aby basen dunajski stał się głó- wnym filarem bezpieczeństwa po- wszechnego. Troski o interesy gospo- darcze i polityczne krajów, leżących nad Dunajem, muszą być zaspokajane równolegle. „Chcemy — mówił — prowadzić konstruktywną politykę środkową - europejską. Inicjatywa ta nie powinna wywoływać w Berlinie niezadowolenia. Ani Czechosłowacja, ani Mała Ententa, ani nikt w Europie środkowej nie chce prowadzić akcji, która byłaby wymierzona przeciwko Berlinowi. Z punktu widzenia przy- szłego rozwoju stosunków, trzeba dą-żyć przede wszystkim do znalezienia modus vivendi z Berlinem. Nie można tego osiągnąć umowami dwustronnemi. Droga do Berlina wiedzie przez zorga- nizowaną Europę środkową”. P. Hodža sądzi, że konsolidacja słabych państw naddunajskich, pozostawiająca im całkowitą niezależność i swobodę ruchów, nastąpi etapami, przez umo-

wy zbiorowe. Utrzymując ścisłą łącz- ność, państwa te staną się czynnikiem, z którym nawet mocarstwa będą się musiały liczyć. Zdaniem p. Hodży, fundamentem nowej polityki środko- wo - europejskiej będzie uzgadnianie paktu gospodarczego Małej Ententy z paktem rzymskim. Włochy nie mają więc powodów do niepokoju, a Buda- peszt znajdzie z czasem zrozumienie dla takiego rozwiązania.

Przełożmy te wynurzenia na język codzienny. Trzecia Rzesza zbroi się. Włochy, na których Austria budowała dotychczas nadzieje na przyszłość, poświęcają coraz więcej uwagi wojnie z Abisynją, Wiedeń szuka tedy oparcia i poza półwyspem Apenińskim. Zadanie ułatwia mu stanowisko rządu czechosłowackiego, określone w gru- dniu przez p. Hodżę. W obliczu nie- bezpieczeństwa niemieckiego, państwa naddunajskie dążą do konsolidacji go- spodarczej i politycznej.

Na jej opóźnienie mogłyby wpły- wać kwestie „Anschlusu” i restaura- cji Habsburgów w Austrii, tudzież węg- ierski ruch rewizjonistyczny. Wiemy jednak z przemówienia, wygłoszonego w tych dniach przez wicekanclerza Starhemburga, że Wiedeń odrzuca ka- tegorycznie wszelką myśl o „An- schlussie”, a zagadnienie habsburskie traktuje jako czysto wewnętrzne, po- zostawiając jego rozwiązanie przysz- łości, nie chce bowiem wywoływać „wstrząsów w sercu Europy i zatargów z sąsiadami”. O ile z zapatrywania Au- strji na „Anschluss” państwa Małej Ententy mogą być zupełnie zadowolone, o tyle nie może im się podobać oko- licznosc, że Wiedeń trwa przy myśli restytucji Habsburgów, odkładając ją tylko do dogodniejszej chwili.

Mimo to Praga, Białogród i Buka- reszt w sytuacji dzisiejszej, jak się zdaje, byłyby skłonne traktować tek- sknoty monarchistyczne w Austrii i rewizjonistyczne na Węgrzech, jako intencje „platoniczne”, na których rea- lizację nie pozwalają traktaty i układ stosunków międzynarodowych. Toteż Mała Ententa prawdopodobnie przy- mknie do czasu oko na te tendencje i, zachowując czujność, będzie zabiegała nadal o zbudowanie bloku państw na- ddunajskich. Projekt jej znajduje sym- patyczne oddźwięki nie tylko w Wiedniu, lecz i w nieoficjalnych kołach opinji

### ODPOWIEDZ KLAMCOM

Odpowiadając Katolickiej Agencji Prasowej na jej komunikat w sprawie stosunku duchowieństwa do ruchu an- tyżydowskiego, „Nasz Przegląd” pi- sze m. in.:

„Kto zabił Waclawskiego, po dziś dzień niewiadomo, a w każdym razie zabójstwo to nastąpiło podczas obrony przed ekscesami, wszczętymi przez antysemit-ów. Zabójstwo Grotowskiego — o ile skazany Żyd nie jest ofiarą pomyłki są- dowej, jak uporczywie twierdzi obrona — wynika na tle porachunków osobistych w lokalu nocnym”.

Mamy tu do czynienia z wyjątko- wą beczelnością. Trudno bowiem inaczej nazwać to ponowne zakłamy- wanie spraw, wyjaśnionych dostatecz- nie publicznymi procesami. Przesz- pcy zostali skazani, okolicznosci za- bójstw są znane całemu polskiemu społeczeństwu, i oto żydowski dzien- nik ma odwagę pisać dzisiaj, że nie- wiadomo, kto zabił ś. p. Waclawskie- go i że zabójstwo Grotowskiego (nie Grotowskiego) wybuchło w lokalu nocnym (!) i na tle porachunków oso- bistych! Nie będziemy dzisiaj rozpisy- wać się na ten temat, zwracamy jed-ynie uwagę lekkomyślnym (w najlep- szym dla nich wypadku) redaktorom „Nasz Przeglądu”, że takimi wła- śnie lajdactwami, takimi nikczem- ni oszczerstwami najgorszą wyświad- czają usługę sprawie żydowskiej. Po- zowanie na niewinność, gdy się ma na sumieniu zbrodnię, wybielenie prze- stępstwa i obrzucanie ofiar insynuacja- mi — należy do stałych metod żydow- skiego antygoizmu, ale metody te smutne dotąd Żydom przynosiły na- stępstwa. Najwyższy czas ich zaprz- eścić, lub gdy na to się zdobyć Żydz- nie mogą, to przynajmniej niech je stosują z mniejszą prowokacją i z większą dyskrecją.

### DWULECIE PAKTU

Z okazji drugiej rocznicy podpisania paktu polsko - niemieckiego (26 stycz- nia 1934 r.), zestawia p. Koskowski w „Kur. Warsz.” bilans korzyści i strat dwulecia współpracy polsko - niemie- ckiej:

„Co do głównych „kwestyj”, zachodzą- cych — z woli i winy Niemiec — między Polską a Rzeszą kierownicy tej ostatniej zachowują systematyczne milczenie. Wy- rzekają się ówsem, i to autorytatywnie (przez usta Hitlera) wszelkich roszczeń terytorjalnych wobec Francji, ale zachowują się ze słowną rezerwą wobec Polski. Inaczej mówiąc, pakt z 1934 r. coś od- racza, ale niczego nie zatłumia.

A dwuletnia praktyka tylko akcentuje ten tymczasowy stan rzeczy. O korzyściach gospodarczych nawet mowy niema. Dążności autarchiczne Niemiec uniemożliwiają jakiegokolwiek rachuby na zyski, wynikające z normalizacji stosunków handlowych. Słychać w dodat- ku o zamrożonych w Niemczech należ-nościach polskich.

Sprawę mniejszości polskiej w Niem- czech należy uważać, gdy się bada sedno sytuacji, za pogarszającą się z roku na rok. Niemasz żadnej paraleli między po- łożeniem Niemców w Polsce, a Polaków w Niemczech. Gdzie nie sięgają wysoce niebezpieczne dekryty urzędowe, tam wtar- ga szowinistyczny terror współmieszkań- ców niemieckich. Na terytorjach odwiecz- nych polskich w Niemczech obywatel- Polacy są coraz bardziej i jaskrawiej upo- słędzani.

A idzie tu o dobry milion ludzi”.

I to jeszcze nie wszystko. W Gdań- sku usadowili się na dobre hitlerow- cy. Stosunki nasze z Francją, Rumu- nią i Czechosłowacją uległy pogorsze- niu, co jest także pośrednimi skutka- mi styczniowego paktu. P. Koskowski konkluduje, że „wszystkie koszta u- kładu polsko - niemieckiego z r. 1934 opłaca wyłącznie Polska”. Niemcy natomiast wzmocniły dzięki pakto- wi, swobodę i energię swych mane- wrów międzynarodowych.

węgierskiej (hr. Jerzy Apponyi, poseł Makray i inni).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy wykorzystają wszystkie wpływy, jakimi dysponują w Buda- peszcie, aby Małej Entencie zepsuć plany. Wylączyłyby one Berlin z kon- certu naddunajskiego, odgrzydziły od jego wpływów Austrię i Węgry, prze- suwają bowiem — w jego pojęciu — punkt ciężkości politycznej z linii Wiedeń — Rzym na linię Wiedeń — Praga — Paryż i „wymierzone są przeciwko Trzeciej Rzeszy”. Podróż p. Schuschnigga do Pragi wywołała nad Szprewą poruszenie i zdenerwo- wanie, którego uspokajające zapew- nienia p. Hodży zapewne nie osłabia.

Droga do współpracy państw na- ddunajskich zarysowuje się wyraźnie, ale jest długa i najeżona przeszkoda- mi.

WACŁAW MADEJSKI

Kupiec z Poznania, p. L. Rogalski, o- śmielił się otworzyć w Borysławiu przy ul. Zielińskiego 18 sklep bławat- ny, nawiasem mówiąc solidny i zaopa- trzony w towar dobry i tani. Cóż na to Żydzi? Czy liberalnie pozwolili mu pracować — i zarabiać na danie wieczery swym dzieciom, tak jak tego żądają od opoczyńskich chłopów w odniesieniu do handlarzy z Przyty- ka? Nie! P. Rogalski otrzymał od Żydów pogróżki zamachu na swe ży- cie. Przed sklepem p. Rogalskiego sy- stematycznie „pikietuje” grupa Ży- dów, tamujących klientom dostęp do sklepu. Żydówki urządzają wewnątrz

sklepu p. Rogalskiego awantury. Gro- zi się zdemolowaniem sklepu p. Ro- galskiego (czy przy pomocy „petar- dy”?). I tak dalej. A więc akcja boj- kotowa o wiele bezwzględniejsza, niż w Przytyku.

Pamiętamy dobrze, jakie skutki po- ciągnął za sobą początek akcji bojko- towej w Opoczynie. Cała Polska o tem wie, co uczyniono, aby tej akcji położyć kres. Czy władze podobnie postąpią wobec borysławskich Żydów, którzy zorganizowali bojkot Polaków?

Spewnością — nie. W tym momen- cie jeszcze społeczeństwo polskie mu- si samo odierać ataki żydowskie,

# POEZJA NARODOWA

## Wieczór „Głosu“

W dn. 24 b. m. odbył się w lokalu I. Koła S. N. w Krakowie „wieczór poezji narodowej zorganizowany przez krakowskiego redaktora „Głosu“ kol. Jana Bielatowicza. Miał on charakter jakby balonu próbnego, którego celem zbadanie podatności umysłów i serc ludzi prostych, robotników, a czar poezji, ale poezji żywej, prawdziwej, niezakłamaną frazesem, śmierzdzącej niechlujstwem i rozpustą.

Recytację utworów poprzedziło słowo wstępne Bielatowicza. Prelegent w zwiezle treściwym przemówieniu zapoznał zebranych z poezją Polski niepodległej, charakteryzując jej główne kierunki i przedstawicieli i nie oszczędzając w swym sądzie ostrych słów prawdy o jej wartości.

Nad poezją naszą zaciążyli Żydzi, dla których twórczość artystyczna nie jest potrzebą i wyrazem duszy, ale dobrym interesem. Grając na snobizm niezawasze inteligentnych, choć może i z dyplomami uniwersyteckimi, czytelników potrafili narzucić opinię kulturalnej przekonaną, że prawdziwa sztuka to właśnie estetyzm i futurizm Tuiwima, Słonimskiego, Pepera, Jasińskiego i. t. d. Pociągnęli za sobą grono zdolnych, lecz słabych literatów — Polaków, którzy na wafkowaniu podsunętych im przez żydowskich mentorów tematów i sposobów artystycznych zmarnowali talent. Hasła etatyzmu głoszone przez szereg pism ze Skamandrem i Wiadomościami Literackimi na czele nietylko otumanili judeopolski świat literacki, ale uderzyły do głowy również publiczność ponoć narodowemu. Ale przyszła reakcja i to ze strony najmniej spodziewanej. Robotnik łódzki, który w

polityce karmił się socjalistycznym frazesem a w sprawach kultury, jeśli się nimi interesował, urabiał swę; sąd podług recept znachorów z Wiadomości Literackich oprzytomniał, pokazał drzwi żydowskiemu komwojażerom i rzucił im pytanie — groźbę:

Długo nas chcecie karmić egzotyczną papką emisarjuszów wrogich i obcych nam dróg?  
Długo nam trzymać przyszłość pod niewidką czapką, że nie wiemy, gdzie kres nasz i gdzie jest nasz Bóg?

Ale nie ograniczył się tylko do zapytania. Pokazał także jakiej poezji potrzebuje i na jaką go stać. Był jednak Dobrzyński poczuł świadomość swej polskości i by umiał ją w poezji wyrazić trzeba było wielkich poprzedników-nauczycieli. Z ich to poezją zaznajomiono zgromadzoną na „wieczorze“ publiczność. Popłynęły słowa najwspanialszego i najdroższego dla każdego narodowca poematu: „Jestem Polakiem“ Romana Dmowskiego. Potem przepojone głębokim uczuciem religijnym hymny Pawlikowskiego: „Wierzę w Jednego Boga“ i szczyt liryki patriotycznej: „Życzyna“ Kasprzowicza. Największe wrażenie zrobił „Tkacz“ Dobrzyńskiego — najentuzjastycznie przyjęto jego „Młodych“. Recytacynie świetnie wypadł fragment „Całguli“ Rostworowskiego. Z jego utworów deklamowano jeszcze fragment „Niespodzianki“ i wiersze z cyklu „Pro Memoria“. Zupełnie nowy nastrój wprowadził subtelny wiersz Maryli Wolskiej: „Koniec Ballady“

z odczuciem recytowany przez p. Wicińską.

Wykonawcy, członkowie Koła Przyjaciół Żywego Słowa U. J., p. p. Jaworówna, Rośkówna, Średniawianka, Wicińska, Biechoński, Bodnicki, Dylowicz, Hałatek, Treszczyński, w zupełności podotali ciężkiemu zadaniu, jakim było przygotowanie trudnych niekiedy recytacji utworów. Słowa uznania należą się przede wszystkim kol. Dylowiczowi. Utwory Dobrzyńskiego w jego interpretacji dawały nowe, niedostępne w lekturze wrażenia.

Powodzenie imprezy było znaczne. Reprezentacyjna sala S. N. w Krakowie wypełniona była w zupełności i to przeważnie robotnikami. Przybyła także spora grupa akademików i kilkanaście osób z inteligencji. Sukces moralny wieczoru był nadszatkownie dobry. Rozwiał obawy, iż poezja nie trafi do tych szczyrych, ale prostych umysłów, lecz przejdzie obok nich. Okazało się jednak, że z poezją można iść w lud. Że ten nieprzerafinowany kulturą robotnik czy chłob, jest zdolny do głębokiego i niekłamane przeżycia poezji i to może bardziej niż niejedyn wykształcony inteligent. Z krakowskiego doświadczenia powinny skorzystać i inne Koła S. N. Wierzymy, że wkrótce sequens! (M. P.).

## Nowe książki

Taryfa Poczta (i lotnicza) na 1936 r. Cena 25 gr.

Pod tym tytułem wyszła z druku tak niezbędna dla każdego, kto korzysta z usług poczty, broszurka o obowiązującej obecnie (od 1 stycznia r. b.) taryfie pocztowej (i lotniczej), zawierająca zmiany tej taryfy, wprowadzone od 1 stycznia r. b. rozporządzeniem Min. P. i T. z dn. 17 grudnia 1935 r. — Dz. Tar. P. T. i R. Nr. 17, poz. 31, opracowana przez em. radcę skarbowego W. Mleczkę, ułożona starannie, przejrzysto i dokładnie, b. łatwa do orientowania się, format kieszonkowy, objętości 14 stron, wydanie ładne. Sprzedaż we wszystkich księgarniach pocztowych „LOT“ (skład u autora — Warszawa, Tamka 45 b, m. 16, tel. 620-02), mieszczących się przy urzędach pocztowych.

## Sprawa która obchodzi milion

O sprawie nielegalnego handlu zapalniczkami pisano już wiele, niema potrzeby omawiać raz jeszcze szkody, jakie handeł ten wyrządza zarówno pod względem moralnym jak materialnym.

Trzeba natomiast zwrócić uwagę na to, iż kary i represje dotyczyły jedynie sprzedawców, prawo traktowało natomiast nabywców i posiadaczy zapalniczek niestemplowanych z niczem nieusprawiedliwioną łagodnością.

I to było właśnie absurdem, że karano aresztem ciemnego, wynędzniałego sprzedawcę podczas gdy klient jego należący najczęściej do sfery inteligencji pracującej, w której znaczny odsetek stanowią urzędnicy korzystał z bezkarności, mimo że dawał sobie sprawę z istoty przestępstwa. A przecież kara winna być o wiele surowsza dla człowieka świadomie popełniającego przestępstwo...

To też dekret P. Prezydenta Rzplitej z dn. 14 stycznia r. b. w sprawie zmiany ustawy o monopolu zapalczym stanowi moment przełomowy.

Z jednej strony upoważnia on Ministra Skarbu do obniżenia w drodze rozporządzenia dotychczasowej opłaty monopolowej i podatku od zapalniczek wynoszącej obecnie 10 zł. sumy w dzisiejszych warunkach dość poważnej z drugiej zaś strony

dekret rozpoczyna okres energicznej walki z posiadaczami nielegalnych zapalniczek. I słusznie, bowiem uprzystępniając opłaty równocześnie nakłada obowiązek bezwzględnej wypelniania ustaw skarbowych. Dekret (ustęp 2 art. 1) wprowadza zakaz posiadania zapalniczek niestemplowanych, bez względu na to czy były one nabyte czy też osobiście przywiezione z zagranicy, dla własnego jedynie użytku. Każda zapalniczka musi być zaopatrzona w przepisowy stempeł.

W przeciwnym razie (par. 2 art. 5): „surowej ulegają karze nietylko skarbowcy lecz i nabywcy i posiadacze zapalniczek“. Jak widać zmiana w metodach walki z nielegalną zapalniczką jest radykalna, wypowiadając wojnę nie tylko szkodnictwu z tytułu należnej opłaty skarbowej, lecz również ze względów moralnych.

Dekret ten dotyczy dotychczasowych posiadaczy nielegalnych zapalniczek, których jest około miliona ich bowiem również sankcje karne dotyczą. Bewzględność walki rozpoczętej wskazuje na to, że zło obecne w krótkim czasie będzie zlikwidowane, jeśli tylko władze administracyjne z należytą energią podejmą akcję w myśl dekretu. Niestosującym się do nowych przepisów zarówno sprzedawcom, jak i nabywcom grozi kara aresztu.

## Polsko-bułgarska współpraca kulturalna

Dnia 22 stycznia b. r. odbył się pod przewodnictwem p. ministra oświecenia, prof. Wołciecha Świętosławskiego pierwsze posiedzenie podkomisji polsko-bułgarskiej współpracy kulturalnej powołanej na podstawie zawartych z Bułgarią konwencji z 8 kwietnia 1935 r. Po odczytaniu tekstu konwencji i przyjęciu regulaminu podkomisji omówiono dokonane prace — jak wymianę wydawnictw dotyczących szkolnictwa, przyznanie 10 stypendjów słuchaczom bułgarskim, studium w szkołach wyższych oraz 1 na kurs wakacyjny o kulturze polskiej dla cudzoziemców oraz sprawę lektoratów języka bułgarskiego na uniwersytetach polskich.

Następnie omówiono program prac na przyszłość, polegający na uwzględnieniu

w podręcznikach historii i geografii wiadomości o obu narodach, wzmożeniu międzynarodowej korespondencji oraz wymiany młodzieży, dalej na wygłaszanie odczytów radiowych o kwestiach dotyczących obu krajów, zacieśnieniu współpracy z ośrodkami dokumentacji pedagogicznej obu krajów oraz umieszczeniu komunikatów o ruchu pedagogicznym w obu państwach, utworzenia lektoratu języka polskiego i historii polskiej na uniwersytecie w Sofii, wymianie profesorów szkół wyższych, opracowaniu i wydrukowaniu słownika, gramatyki polsko-bułgarskiej oraz książek o Bułgarii, wykładach o Polsce współczesnej w Bułgarii i o Bułgarii w Polsce, uznaniu równoważności świadectw szkolnych, urządzaniu wystaw szkolnych i sztuki polskiej w Bułgarii.

## Z ekranów stołecznych

### „Dom Nr. 56“ w kinie Casino

Jest to dramat, w którym wszystko prowadzi do sceny końcowej pomyslanej istotnie z dużym poczuciem tragizmu i b. dobrze zagrane. Matka, która odbyła 20

lat więzienia za niepopelnioną zbrodnię, a potem stała się szulerką karciana — ogrywa w sposób niemiłosierny własną córkę, która nie wie z kim gra. Historia się powtarza — córka popełnia zbrodnię, tym razem naprawdę, ale matka która wie już co to więzienie, ratuje ją, poświęcając samą siebie. Oto ogólny szkielet akcji tego filmu. Dzieje to przeprowadzone są umiejętnie, jakkolwiek sposobem nieco już przestarzałym, czasem nadto gadatliwym. Historia rozpoczyna się w r. 1905. Mamy tu więc znowu modną dziś w filmie „przedwojenną“ oprawę kostiumową, zrobioną udatnie. Film robi wrażenie. (H. Eys).

## Najtańsze wydanie Trylogii

Celem umożliwienia każdemu Polakowi nabycia Trylogii Henryka Sienkiewicza, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie przystępuje do najtańszego jej wydania w formie kieszonkowej zaopatrzonego w objaśnienia rzeczowe i językowe. Spełniając nadto gorące pragnienie wielkiego pisarza, aby jego powieści historyczne były uzupełnione odpowiednimi mapkami, na co za życia autora nie pozwalała cenzura rosyjska. Ossolineum dodaje do każdej części Trylogii niniejszego wydania mapkę historyczną terenu, na którym odbywa się akcja powieści. Na mapkach tych, dostatecznie wielkich, będą zaznaczone szlaki, które odbywały się pochody, wyprawy i t. p. Okładka tomików będzie sztywna, jak w większości książek szkolnych. Kartki będą rozcięte. Na okładce każdego tomiku umieszczony będzie portret Sienkiewicza podług pastel L. Wysockiego i fascimle jego podpisu. Nadto wydane będzie duża mapa ścienna formatu 90/100 cm., zawierająca wszystkie miejscowości (około 750) wymienio-

ne w Trylogii, a znajdujące się na terenie Rzplitej Polskiej i jej pogranicza. Każdy, kto wpłaci czekiem P. K. O. Ossolineum Nr. 505.735 15 złotych przed 5 lutego 1936 roku, otrzymać będzie od dnia 15 lutego 1936 r. co tydzień, pod podanym przez siebie adresem, jeden tomik Trylogii, przytem 4 mapki historyczne otrzymana bezpłatnie.

Przy wpłaceniu częściowem (za każdą osobną część Trylogii) cena wynosi — 17 złotych, a mianowicie: Ogniem i Mieczem w 8 tomikach zł. 5,—; Potop w 15 tomikach zł. 9,—; Pan Wołodyjowski w 5 tomikach zł. 3,—, przytem do każdej powieści otrzyma się bezpłatnie mapkę historyczną, która będzie dołączona do 1-go tomiku każdej części. Kto zapłaci gotówką zgóry za 12 egzemplarzy Trylogii, ten otrzyma dodatkowo 1 egz. bezpłatnie.

Instrukcje oświatowo-społeczne, stowarzyszenia, szkoły, oddziały wojkowskie, P. W. i t. p., wpłacające zgóry za 100 egzemplarzy, otrzymują dodatkowo bezpłatnie 20 egzemplarzy.

PAWEŁ BOURGET

2)

## PORWANIE

(NOWELA)

Przekład Heleny Hulewiczowej.

— Tak — powtórzył — będziesz moją żoną... Ona mi stawiła czoło, upokorzyła mnie, zubożyła. Zrobię jej to, że nosząc nazwisko mego syna, będzie jej dzieliła z tobą. Jednakże cierpieć, to prawda, że muszę czekać, że muszę działać podstępnie. To nie do zniesienia, że może mi rzec, iż bałem się jej. Bo gdy się człowiek kryje, to się boi...

— Skoro tak myślisz, wracamy — odparła kochanka, czyniąc gest do powrotu. I dalej, okrutnie: — Jeszcze nie zapomniano małej d'Orsay w Varietie i w Palais-Royal. Wróć tam, to proste...

— O nie — odrzekł. — Nie opuścisz mnie. Nigdy. Nigdy...

Pochwylił ją w ramiona. W jasnym blasku słodkiej nocy południowej rozkoszna ta piękność, która go zaczarowała, silniejszym dreszczem zagrała na jego zmysłach. Usta ich łączyły się w pocałunku, który temu złąkanemu człowiekowi powrócił wściekłość pierwszego postanowienia:

— To było moje bogactwo. Ona mi je skradła, poniżywszy mnie w opinii wu'a Odbiore, co będę mógł i jak będę mógł. Idę więc.

I już bez dalszej wymiany słów jedli posuwać się naprzód, — teraz on prowadził. Sosny były coraz wyższe. Układały na drodze cień gęstszy, przesiewany przez blade srebny pył księżycy. Spi-

skowcy przechodzili wzdłuż zagrodzenia, psy czekały przy ich przejściu. Postępowali drożynami bocznymi, gdzie musieli odgarniać gałęzie krzewów. Woń ich łączyła się z zapachem sosen. Wyżewy tych wzgórz, wśród których przechadzał się był z żoną w najpierwszym okresie małżeństwa, stawali mu przed oczyma wspomnienia jak żywe, rozjątrzając bardziej jeszcze jego złość. Wreszcie ukazał się mur, wychodzący na drogę w tej chwili pustą.

— To tutaj — rzekł stając.

— Pięć minut po dwunastej — zauważyła Julia, spojrzawszy przy świetle księżycy na zegarek, osadzone w bransoletce. Czekam cię tutaj. Ucałuj mnie kochanie. I odwagi. Pamiętaj, że będziesz walczył dla swej ukochanej. Och, tamta powinna nie dopuścić cię do takiego narażenia się. Gdyby cię wzięto za złodzieja, gdyby do ciebie strzelano;

— Nie bój się — odrzekł szorstko.

Chytra osobka użyła argumentu najbardziej przekonującego. Rasowemu mężczyźnie ukazała niebezpieczeństwo. Pomożnie z uniesieniem przycisnął ją do serca i jednym susem skoczył przez mur stawiając nogę na głazie, w tem miejscu znaczącym granicę własności. Aż nadto znany mu był ów szczegół. On to sam swego czasu kazał naprawić ten kąt ogrodzenia.

II.

Parę, wśród którego stała willa, zamieszkała przez panią de Rourke, był prawie wycięty, jak i las, który ozdabiał wzgórze. Oszczędzono sosny i tylko wytyczono poprzez ich gąszcz szpalery dla przechodniów, celem ułatwienia w orientacji. Trzeba było schodzić po kamiennych schodach, okrążyć prawdziwe ściany, omijać wodę, nagromadzoną za tamą. Wspomnienie pobytu w tym uroczym zakątku było dla niewiernego małżonka zbyt świeże, by mógł się omylić choć co do jednego szczegółu tego labiryntu.

W dziesięć minut po oddaleniu się od kochanki już był przed domem. Dom wznosił się niemi i zamknięty, a na akşamie nieba księżyc subtelnie rysował linję jego oryginalnej architektury. Dwa tarasy o charakterze włoskim tworzyły przedłużenie po obu stronach, szczyt zdołała wycieczka. Pnące z geranij i róż pokrywały fasadę ruchliwym płaszczem z liści i kwiatów. Drzewa przed domem były wykarczowane. Palmy i juki kielkowały w ziemi. Ta vegetacja iście afrykańska świadczyła o łagodnym i bujnym klimacie, wymarzonej przystani dla cichej miłości i samotnego szczęścia.

Poprzez koronkowe palmy, w oddale kilkadziesiąt metrów, rysował się profil kaplicy i gotycka drzwonnica. Witraż w różnicy okiennej był oświetlony. Był to znak, z którego pan de Rourke mógł się przekonać, że przewidział dobrze. Odprawiało się tam nabożeństwo, w którym wszyscy domownicy powinni brać udział. Szczękanie psa na łańcuchu przy szafie ogrodnika, na dwieście kroków od willi, zwiadoło się przy podcho-

zeniu intruza; lecz psa uwiązano właśnie dlatego, aby wierni zebrani na Pastercie wolni byli od objawów jego czułości, a szczerkanie to trwało już od godziny, i dlatego nikt w kaplicy nie zwrócił na nie uwagi. Dwa pieski margrabiny zostały w domu, ale na parterze. Choćby były zamknięte w pokoju, do którego Franciszek miał wtargnąć, niemniej nie byłby się cofnął. Były to dwa Kings Charles, które go znały. Zresztą nie dał sobie czasu na obliczenie szans korzystnych czy przeciwnych.

Chodziło mu o wdarcie się na jeden z tarasów, ten z prawej strony, który przez drzwi osłkone łączył się z pokojem margrabiny. Pewny był, on który znał rozkład domu, że pokójem dziecięcym musiał być pokój sąsiedni, ten który niedługo służył jemu za sypialnię. Olbrzymie polewane dzbany typu prowansalskiego, zamienione na wazon do kwiatów, których pęki rozwiły się bujnie, ustawiono pod tarasem. Franciszek, zawieszony na jednym takim dzbanie, chwycił się jedną ręką filaru balustrady, drugą objął gzyms. Jeszcze jeden wysiłek i zaczęły się nogami o drut, do którego przywiązane były pnące rośliny, przerzucił nogę przez balkon.

Dotąd trudności były tylko cielesne. Krwawic ręce przy wdieraniu się na mur ry poobjąć sobie przytem nogi, ryzykować nawet kulę, o ile się będzie zauważonym i poczytanym za złodzieja, — oto uczucia, którym człowiek energiczny uraga.

Wszelako w momencie, w którym Franciszek miał wylamać szklane drzwi, pomyślał, iż może, jak to powiedział swojej kochance z złe utajonym lękiem, istot-

nie znaleźć się w obliczu swej małżonki...

Serce, tak spokojne od chwili przeskokowania muru parkowego, było jakby pierwszemu rozszadzi. Jednocześnie zaczął uderzać o zaryglowaną okiennicę. Gdyby był ktoś w pokoju, starczyłoby tego odczucia, by go sprowadzić do okna. Lecz nic nie było słychać.

Franciszek, pociągnawszy gwałtownie ku sobie jedno ze skrzydeł, wcisnął palce w szczelinę drzewa. Poczuł, że wewnętrzny dźwąg usuwa się pod rozpaczliwym ciśnieniem. Uderzeniem pięści, której nie umieszkał poprzednio owinąć chustką, rozbił szybę, za podnoszoną okiennicą. W ten sposób zdobył możliwość otworzenia szklanych drzwi i wejścia do pokoju. Był pusty, skoro ów hałas nie wywołał żadnego okrzyku. To ordynarne włamanie zbudziło w tym, który go dokonał, najgorsze instynkty, jak to bywa, gdy jakiś osobnik dopuści się czynów poniżających go w jego własnych oczach. Wielki pan przestępcy w bandy przed dopięciem swego obmierzonego planu, miał napad dziwnej radości, która objawiała się w sposób niemal szalony po poprzedniej trwodze. Poczuł się śmiać, mówić w głos słowa, które zmroziłoby krew w żyłach mieszkanca tego zakątka, w tej chwili kłęczącej w kaplicy, gdyby mogła je słyszeć: „Zrobione!“

Jednocześnie, pomimo że od promieni księżycowych które przeniknęły do pokoju przez drzwi w pół otwarte, uczyniło się tam prawie tak jasno jak w dzień, wyciągnął z kieszeni lampkę elektryczną; przy tej światelku zdołał dostrzec licharz ze świecą, którą natychmiast zapalił.

(D. c. n.)

# Dziwna „współpraca” i podejrzana „jedność”...

(Od własnego korespondenta)

Białystok, w styczniu 1936 r.

W województwie białostockim zawiązyliśmy ostatnio charakterystyczne objawy t. zw. współpracy ze społeczeństwem oraz podejrzana akcja „jedności narodowej”.

## NAJPIERW O „WSPÓLPRACY”

Jak wygląda w praktyce codzienne i szarego dnia tak głośno reklamowany kurs „współpracy ze społeczeństwem”? Np. w Białymstoku, siedzibie województwa — organy policyjne niemal codziennie przychodzą do lokalni organizacyjnych Stronnictwa Narodowego, kontrolują zebrania, ba, nawet zebranie zarządu okręgowego Stron. Narod. zostało zaszczycone wizytą granatowych mundurów.

W Wasilkowie, pow. białostockiego, dnia 5 stycznia odbywał się za zaproszeniami tradycyjny „opłatek” organizacyjny narodowych. W miasteczku tego dnia zauważono ożywiony ruch policyjny. Sam komendant posterunku asystował tej miłej uroczystości.

W Sokółce przed świętami Bożego Narodzenia (dnia 22 grudnia) został zatrzymany przez policję Michał Dobrenko za sprzedawanie legalnych ulotek przeciwyżydowskich kaliskiej „Samoobrony Narodu”. Przewodnik Kolesowski przy tej okazji „pouczył” kolportera o tem, co wolno, a czego nie wolno.

W Wołkowysku policja niezmiernie rygorystycznie traktuje działalność Stronnictwa Narodowego, zwłaszcza utrudnia odbywanie zebrania.

Napozór są to drobne fakty, ale przez cieć z tych drobnych faktów składa się życie, zwłaszcza na prowincji, a tembardziej na takim terenie, jak województwo białostockie, gdzie panują trudności narodowościowe i gdzie działalność komunistyczna stara się zapuścić swe macki.

## ŻYDZI PROWOKUJĄ

W osadzie Jeleniewo, pow. Suwałskiego, dnia 5 stycznia b. r. młodzież polska, udająca się na zabawę w godzinach popołudniowych, została zaczepiona przez gromadę żydząków, którzy wybiegli z synagogi i obskoczyli grupę Polaków. W zamieszaniu, jakie wynikło, został zraniony Polak, p. Siejwa. Agresywnie wobec Polaków zachowywał się jakiś Żyd w mundurze wojskowym, którego organy bezpieczeństwa zatrzymały. W jakiś czas po opisanym incydencie nadjechała z Suwałk rezerwa policyjna w hełmach.

## SZLAKIEM BEREZY

Ruch narodowy na trudnym terenie woj. białostockiego zapuścił dość głęboko swe korzenie. W okresie wybo-

## Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: środa „Chimery”.

Kina polskie:  
Apollo: Burza nad światem.  
Stella: Co mój mąż robi w nocy.  
Sztuka: Walczak dla ciebie, świt: Złoto.  
Promień: Księżniczka czarodasza.  
Uciecha: Walka z caratem.  
Sokół: Miłość i karnawał.

Trzej policjanci skazani za pobicie aresztowanego. — 22 października 1933 r. aresztowany został przez posterunek PP. w Rajczy niejaki Ludwik Tomala z Ryckerki. Policjanci odstawił go następnie do aresztu w Miłowie. W tym czasie wizytował areszt w Miłowie prokurator sądu w Wadowicach. W czasie wizytacji stwierdził on, że aresztowany Tomala został pobity.

Dochożenia wykazały że pobili go przodownik PP. Michalski, oraz posterunkowi Kurdziel i Fiła. W czasie dochożeń na posterunku w Rajczy. Wszyscy skazani zostali przez sąd wadowicki: Michalski na 8 miesięcy więzienia, a Kurdziel i Fiła na 7 miesięcy więzienia. Skazanym wniesli apelację. Sprawę ich rozpatrywał onegdaj sędzia dr. Łaba w Sądzie Apelacyjnym. Wyrok sądu I-szej instancji został zatwierdzony. Jedyne na mocy amnestji sąd darował oskarżonym połowę kary. Poszkodowanego zastępował na rozprawie mec. dr. Pozowski.

Sąd doraźny. — Dezertier Szczepan Grenda, który zamordował w bestjałski sposób, w szalanie na Hali Olczyckiej inż. Dylona z Warszawy, przewieziony został do Krakowa i oddawiony do więzienia wojskowego sądu karnego. Dochożenia przeciw Grendzie prowadzone są w trybie doraźnym. Dezertier-morderca będzie odpowiadał za swój czyn przez sądem doraźnym.

rów do Sejmu, podczas ożywionej akcji, trzech młodzi działacze Stronnictwa Narodowego, pp. Czesław Serwako, Wincenty Kejna i Stanisław Bzura — podobnie jak i wielu ich kolegów z innych połaci Polski — pomaszewali szlakiem Berez. Ruch narodowy nie tylko ani na chwilę nie ustał, ale conajmniej w dwójnasób powiększył swój zasięg wpływów.

## TAJEMNICZY PIETREK PRAWI O „JEDNOŚCI”...

Wśród ciężkiej pracy narodowej w woj. białostockim nasi działacze mają swoje godziny humoru i śmiechu. Oto do lokalu zarządu przyniesiono drukowaną odezwę „do moich współbraci — ziemiaków na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej” — stojących od wieków na straży polskości — ziem drogich sercu każdego Polaka: Łomży, Suwałk, Grodna, Wołkowyska, Bielska Podlaskiego, Augustowa, Grajewa, Sokółki, Ostrołęki etc. etc.”.

Czyżby to pisał „król” Zygmunta IV... — nie, odezwę podpisał tajemniczy „Pietrek”, b. działacz O. W. P. z Białostockiego.

Styl — to człowiek, podajemy prze-  
to próbę stylu Pietrka:

„Niech leć białe ptaki — nie atramentem, a krwią maluczkich napisane”. Białe ptaki krwią pisane!

Albo dalej podrabia Słowackiego:  
„Żyłem z Wami, cierpiałem wśród Was, bity i szczerzy przez Sanatorów, takich niskich, jak Eustachiewicz i kompanja...”

Celem odezwy jest podejrzana propaganda „jedności narodowej”, określonej przez Pietrka, jako „walka z parszewją i bolszewją wewnętrzną”...

## GŁOS CIEMNOTY

Wraz z opisaną odezwą rozesłano członkom Str. Narod. dwa numery brukowego „Łódzkiego Głosu Narodowego”. Styl i poziom „pisma” nie konkuruje z Pietrkiem, który podpisał się „ako „kierownik pisma”! Ale kto zapłacił za 26 stron druku, za klisze, za papier. Kto patronuje zabawnej „jedności narodowej”?

W ciężkich czasach kryzysu igraszki te są za kosztowne!

STEN.

# Z CAŁEGO KRAJU

## KATOWICE

Nowa świetlica Volksbundu. — W dniu 19 stycznia b. r. otworzył Volksbund nową świetlicę, przeznaczoną dla młodzieży volksbundowej z Szopieniec i Janowa. Uroczystość oddania świetlicy do użytku odbyła się przy licznych udziałach gości. Przemawiający w imieniu volksbundowego wydziału dla spraw młodzieży Zeller podkreślał w swoim przemówieniu, że nowa świetlica ma służyć ludności niemieckiej, a głównie młodzieży jako miejsce zebrania i miejsce kultury niemieckich własności narodowych.

Urządzenie nowej świetlicy na terenie przemysłowym województwa śląskiego, oraz w środowisku, posiadającym duży odsetek ludności bezrobotnej, wykazuje, że kółka volksbundowe w dalszym ciągu chcą trzymać się metody kupowania dusz. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że nowa placówka Volksbundu ma przyciągać młodzież bezrobotną, która „pochodzenie polskie nie może być w jakimkolwiek stopniu kwestjonowane.

## ŁÓDŹ

Wybuch petardy. — W składzie porcelany Fajki Wintera, przy ul. Piotrkowskiej 33, wybuchła petarda. Na skutek eksplozji Winter został ranny w rękę.

Całe wnętrze sklepu, wraz z nagromadzonym towarem, zostało doszczętnie zdemolowane. Przed sklepem zebrali się tłum, a korzystając z ogólnego zamieszania, sprawcy podrzucenia petardy zbiegli. W parę minut po wypadku zjechały na miejsce wybuchu władze policyjne i rozpoczęły śledztwo.

Wysokości strat spowodowanych wybuchem bomby dotychczas nie ustalono.

## OSTRÓW WLK.

W kajdankach. — W Mikstacie pow. Ostrów w dniu 14 b. m. aresztowano referenta organ. Stron. Narod. Jana Walasa i doprowadzono w kajdankach na posterunek. Po kilku godzinach został jednak zwolniony. Powody aresztowania nie znane.

## PRZEMYŚL

Sprostowanie. — W N-rze 17 „Warsz. Dzien. Nar.” z 18 stycznia 1936 r. ukaza-

Odżyczenie Związku pływackiego. — W niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie okręgowego Związku pływackiego, na którym obrano nowy zarząd z mag. Michałkiem na czele. Do nowego zarządu nie został wybrany ani jeden Żyd. Na znak „protestu” przeciw temu, delegaci żydowscy, ku ogólnemu zadowoleniu zebranych opuścili salę.

Afera jaworznicka. — W toku dochożeń w sprawie nadużyć w kopalniach jaworznickich władze prokuratorskie wydały nakaz aresztowania wmięszanych w aferę funkcjonariuszy kopalni Kossowskiego i Kuśnierczyka. Kossowski przebywał już w areszcie, natomiast Kuśnierczyk ukrywał się. Wstępne dochożenia wykazały, że nadużycie dokonywano od 7 lat, a straty przez nie spowodowane wynoszą conajmniej 200.000 zł, czyli równowartość kilkuset wagonów węgla Kossowski zeznał, że za udział w nadużyciach otrzymał początkowo 100 zł. od wagonu węgla, później 20 zł., w końcu 15 zł. Twierdzi on, że w aferze maczali palce jeszcze dwaj urzędnicy, rzekomo dzisiaj nieżyjący.

ła się notatka pod napisem „Przemysł w ręce ukraińskie” W związku z tą notatką proszę umieścić następujące sprostowanie:

„Nie jest prawdą, bym w ziemian na się bawił, gdyż od lat 40-tu z górą prowadzę gospodarstwo rolne we własnym zarządzie, nie wypuszczając nawet nigdy majątku w ręce dzierżawców.

Nie jest prawdą, bym się spieszył ze sprzedażą, a chcę ją przeprowadzić jedynie dlatego, że jestem w podeszłym wieku i wskutek straty żony pobyt w Grochowcach stał mi się bardzo ciężki.

Nie mam natomiast żadnych ofertów na Grochowce, a w szczególności nie jest prawdą, bym kończył pertraktacje z grecko-katol. kapitułą, natomiast prawdą jest, że grecko-kat. kapituła nie zwracała się nawet do mnie z chęcią kupna majątku.

Natomiast przed paru tygodniami kapituła rzymsko-katolicka wszczęła pertraktacje wstępne — które nie doprowadziły do zawarcia umowy.

Ani w mieście ani powiecie wieść o tranzakcji nie mogła wywołać oburzenia, bo tranzakcji z gr.-kat. kapitułą ani nie było ani niema.

Z poważaniem  
Roman Freter Doliniński.

## PUCK

Szpital czy placówka germanizatorska? — Społeczeństwo polskie na Pomorzu jest wysoce zaniepokojone działalnością germanizatorską personelu niemieckiego szpitala „Auguste - Victoria” (!!) w Pucku, uprawianą pod płaszczykiem działalności charytatywnej. Mianowicie personel szpitala, składający się z diakonis niemieckich, zaprasza do szpitala — głównie w dni niedzielne i świąteczne — dzieci polskie na pogadanki. Dzieci te obdarowuje się cukierkami, sprowadzanymi masowo z Gdańska. Diakonisy zbierają dziatwę — wieku od 4 do 12 lat — w specjalnym pokoju, częstują ją cukierkami i opowiadają jej — w języku niemieckim — bałki i historyjki, przepielane często opowieściami i piosenkami o dzisiejszych Niemcach.

Zaniepokojona powyższym faktem, świadczącym o niesłychanym tupecie i bezczelności Niemców na Pomorzu, opinia polska spodziewa się, że miarodajne czynniki państwowe polskie zlikwidują tę antypaństwową akcję i przypomną zarządowi oraz personelowi szpitala „Auguste - Victoria”, że szpital powinien robić to, co do niego należy, a nie powinien uprawiać działalności, sprzecznej z elementarnymi zasadami przyzwoitości ze strony gościa wobec gospodarza kraju, w którym gość ten czasowo przebywa

## TARNOPOL

Działalność „Jungdeutsche Partei” w Małopolsce Wschodniej. — Niemcy w Polsce, korzystając ze swobody organizacji i stowarzyszeń oraz tolerancji władz polskich, rozwijają niezwykle ożywiającą działalność propagandową. Z dnia na dzień wznoszą nietylko szeregi istniejących już stowarzyszeń, lecz tworzą się coraz to nowe grupy i oddziały specjalnie „Jungdeutsche Partei” wykazuje dużą aktywność, organizując nawet niedzielnych kolonistów niemieckich w Małopolsce Wschodniej. Już we wrześniu „Jungdeutsche Partei” omawiała w swych organach partyjnych, ukazujących

# Wielkie zebranie Obozu Narodowego w Pabjanicach

Pabjanice, w styczniu,

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Pabjanicach, w wielkiej sali kina „Luna” zebranie polityczne, zwołane przez zarząd powiatowy Str. Nar. Na godzinę już przed rozpoczęciem zgromadzenia salę wypełnili słuchacze w liczbie około 2500 osób. Zainteresowanie zebraniem było olbrzymie w mieście i okolicy do czego przyczyniły się wypadki w Łodzi i osoba prelegenta. Referat o położeniu politycznym i gospodarczym wygłosił prof. Roman Rybarski, b. prezes Klubu Narodowego w parlamencie. Prof. Rybar-

skiego zebrani przywitani entuzjastycznie a jego wywody przerywano nieustannie oklaskami.

Po przemówieniu prof. Rybarskiego zabral głos p. Kaźmierczak, który odczytał rezolucję, wzywającą do bojkotu żydowskiej prasy wydawanej w języku polskim. Rezolucję uchwalono jednogłośnie. Wielkie zebranie manifestacyjnej zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej, Romana Dmowskiego i prof. Rybarskiego.

# Ludność polska na Śląsku Opolskim walczy o elementarne prawo do życia

W czasie, gdy mniejszość niemiecka w Polsce nie napotyka przy kulturowaniu swoich własności narodowych ze strony polskiej na żadne trudności, ludność polska w Niemczech jest zmuszona walczyć o elementarne prawa do normalnego rozwoju na ziemi, na której stanowią osiadłą od wieków ludność tubylczą.

Przykład takiej walki ludności polskiej na Śląsku Opolskim o prawo do życia jako grupy narodowo-polskiej przyta-

czają, w jednym z ostatnich numerów, polskie „Nowiny Codzienne”, pisząc co następuje:

„W wiosce, liczącej około 1.300 dusz, zgromadzenie gminne. Z wyjątkiem paru osób, mieszkających są oczywiście pochodzenia polskiego. Większość więc doskonale mówi po polsku, a po niemiecku tylko od biedy rozumie.

Na zgromadzeniu 120 osób. Wójt przewodniczy. Odczytuje różne pisma, dotyczące podatku od psów, regulowania opłat od ubezpieczalni od ognia, założenia oddziału sanitarnego i t. d. Wszystko to wójt odczytuje po niemiecku, a niezrozumiałe wyrażenia jeno tak się spija.

Znalazł się jeden odważny, powstał i zażądał przetłumaczenia ważnych wiadomości na język polski. Wójt odpowiada, że jest zakaz. Polak stwierdza, że istnieje przeciwko prawu, które na to pozwala (myślał o obowiązującej na Śląsku Opolskim Konwencji Genewskiej i zapewne też o deklaracjach odnośnie zaprzestania germanizacji wśród Polaków). Wójt za to Polakowi odebrał prawo głosu w dyskusji, a zgromadzonych zapytał czy wszyscy zrozumieli treść po niemiecku odczytanych pism. Tylko jeden dał odpowiedź potakującą, reszta milczała...

Milczenie to jest bardzo wymownym świadectwem. Praktyka wykreślenia języka ludności tubylczej z publicznego życia gminy nie wyjdzie na korzyść gminy, praktyka ta niszczy w zarodku wszelką chęć współpracy i pożytku sąsiedzkiego.

Polak w Niemczech chce zgody i współpracy dla dobra gminy, ale zwrócić mu wprawy możliwość władania językiem ojczystym także w sprawach publicznych”.

Do powyższego faktu z życia, stanowiącego na Śląsku Opolskim regułę, nie dodajemy żadnego komentarza, uważając, że opisany fakt posiada dostateczną wymowę.

nowie Żydzi, wyjazdu! Polak tak łatwo nie ustępuje z pola walki.

## ZDUNSKA - WOLA

Zebranie kupców chrześcijan. — W niedzielę dn. 26 stycznia, w lokalu Stron. Narod. odbyło się zebranie kupców chrześcijan, zorganizowane przez wydział gospodarczy Stron. Narod. z udziałem delegata z Łodzi, który wygłosił referat na temat „Organizacja i rozwój handlu chrześcijańskiego”. Zmianym jest fakt, że na zebraniu jednogłośnie postanowiono zwrócić się do zarządu miejskiego w Zduńskiej - Woli, o wyznaczenie dla straganów chrześcijańskich, oddzielnych miejsc na rynku targowym, ażeby kupującym ułatwić nabywanie towarów tylko w chrześcijańskich straganach.

W dyskusji podniesiono, że kupcy chrześcijańscy, są zmuszeni przeważnie do nabywania towarów w hurtowniach żydowskich, to też z radością należy powitać uchwałę zebranych, postanawiającą zorganizowanie własnej hurtowni.

# Wysiłki germanizacyjne na pograniczu bytowskim

W jednym z ostatnich numerów „Gazeta Olsztyńska” zamieszcza korespondencję z Plotowa (wioska kaszubska w powiecie bytowskim), rzucającą snaraktystyczne światło na położenie Polaków na Kaszubach i stosunki za kordorem.

Autorka korespondencji opowiada barwnie o zabiegach władz niemieckich, organizujących na terenie Plotowa związki, kursy dla kobiet, dla dziewcząt pozaszkolnych, stowarzyszenia chłopów itd. oświadczając, ironicznie, że na terenie Plotowa wszystko już jest, brak tylko gimnazjum i uniwersytetu. Korespondent plotowski stwierdza, że często się mówi, iż element polski (92 proc. ludność) Plotowa jest mało wartościowy, a jednocześnie wydaje się olbrzymie sumy, aby element ten za wszelką cenę wynarodowić.

W dalszym ciągu korespondencji z Plotowa autor omawia ciekawe i rzucające charakterystyczne światło incydenty, jakie miały miejsce w okolicznych wioskach. W Oslawie Dąbrowie np. siostra ze Studzienicy zabroniła dzieciom poskim mówić po polsku, grożąc im więzieniem. W kłopotliwej natomiast sytuacji znalazł się proboszcz jednej z sąsiednich wiosek, który zaprosił 2 księży na misję — jednego Polaka, drugiego Niemca. W czasie misji okazało się, że zebrani masowo spowiadają się u księdza Polaka, nikt natomiast nie chce spowiadać się po niemiecku. Ksiądz proboszcz, rad nie rad, musiał oświadczyć zebranemu ludowi, że misjonarz Niemiec rozumie po polsku, nie umie tylko wygłosić polskiego kazania i prosił o korzystanie z usług niemieckiego księdza.

# ŻYDOWSKIE ZŁUDZENIA

Oddajemy głos Żydom, Żydom Łódzkiemu. Alarmuj! Co za ekscesy! Co za barbarzyństwo! Polacy lekarze ośmielają się sięgać po stanowiska, które gęsto obsiedli Żydzi! Ubezpieczalnia Łódzka daje zatrudnienie Polakom! Kres temu musi położyc sam pan minister op. społecznej!

Posłuchajmy, co pisze „Nasz Przegląd” w korespondencji z Łodzi:

„Wyznawcy rasizmu i wytepienia Żydów, et tutti quanti zyskiwać sobie ostatek zaczyna coraz więcej zwolenników i działalność ich zatacza coraz szersze kręgi. Proces rugowania Żydów z placówek gospodarczych i społecznych oraz pozbawienia ich warsztatu pracy i temsamem możliwości zarobkowania, postępuje rażnie naprzód i znajdująca zaczyna być stosowana nawet w instytucjach oficjalnych”.

Żydzi byli i są zdania, że to właśnie oni mają dobre prawo rugować Polaków z placówek i zajęć i pozbawiać ich zarobkowania.

Aż oto Łódzka Ubezpieczalnia Społeczna stosuje paragraf aryjski:

„Tak więc z zakładu rentgenowskiego przy Łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej usunięto wszystkich zatrudnionych tam do tej pory lekarzy - Żydów, a mianowicie: dr.dr. Mandelortę, Kellsona, Barcińskiego i Kryńskiego. Pozostał jedynie chwilowo jeszcze dr. Goldring, który zatrudniony jest aż 1 godzinę dziennie”.

„Dalej z laboratorjów Łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej wyrugowano wszystkie pracowniczki - Żydówki, ostatnia laborantka - Żydówka do tej chwili jeszcze zatrudniona, jest wymówiona i znajduje się na wycieczce”.

Do szpitala im. Prezydenta Mościckiego na etatowe stanowiska obecnie lekarzy - Żydów nie przyjmuje się już wcale, zaś lekarze kontraktowi po ekspiracji umowy nie otrzymują prolongaty. Tak więc w najbliższym czasie tracą również swoje stanowiska dr. Dawidowicz i dr. Libeskind”.

„Przed krótkim czasem Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi w celach reorganizacyjnych zlikwidowała pogotowie ratunkowe. Oczywiście przy tej okazji zwolniono z pracy wszystkich zatrudnionych w pogotowiu lekarzy - Żydów. I rzecz znamienna. Łódzki oddział Czerwonego Krzyża, który przejął agendy pogotowia Ubezpieczalni Społecznej, organizując pogotowie, które obecnie czynne jest w Łodzi, nie zaangażował ani jednego lekarza - Żyda. Nie na tem jeszcze koniec”.

Łódzka Ubezpieczalnia Społeczna, reorganizując zakład położniczy omiela dotychczasową konsultantkę — pediatrę, wybitną specjalistkę — Żydówkę dr. Mandeleową, a na jej miejsce nominację otrzymała młoda lekarka, była asystentka dr. Mandelowej, rzecz jasna — chrześcijanka”.

Ile prawdy tkwi w tych informac-

## Ustawy

### o pracownikach samorządowych

Dn. 28 stycznia odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjno - samorządowej. Przewodniczącym wybrany został pos. Duch, zastępcą przewodniczącego pos. Maleszewski, referentem ustawy o pragmatyce dla funkcjonariuszów samorządowych — p. Dzd. Stronicki, ustawy o przepisach dyscyplinarnych — pos. Krukowski, ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów samorządowych — pos. Kroebl. Na referenta tej ostatniej ustawy na komisji wysunięte zostały dwie kandydatury: p. Kroebla i p. Pacholczyka. W głosowaniu obaj otrzymali po 13 głosów, wobec czego przewodniczący p. Duch rozstrzygnął na rzecz pierwszego kandydata.

39)

G. O. BAXTER

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego

Marji Wańkiewiczowej

Rozdział XV.

K R Ó L

Najśodsze, najmniejsze na świecie tony można wydobyć tylko z jednego instrumentu: z głosu ludzkiego; nic jednak nie mogło dorównać delikatności dźwięków, wdzierających się po przez cypary snu, do świadomości Jana Jones'a. Były one cząstką składawą sennego marzenia, brzmiały jak szum niewidocznego oceanu, łagodnie, bez wysiłku, doprowadzały go do progu świadomości. Otworzył oczy i czyjś głos powtarzał od dawna i cierpliwie dwa słowa:

— Don Vereal — Don Vereal.

Był to stojący w nogach jego łoża Emil Fleuriet. Komerdyner uważał, że o tak wczesnej godzinie należy raczej być widzianym niż widzieć. Mały milczący. Leniwym ruchem oparł się na łokciu: natychmiast podłożono mu pod plecy i ramiona odpowiednich rozmiarów poduszkę, a na ręce wciągnięto rękawy cieniułkiego, zielonego, przetykanego złotem, jedwabnego, chińskiego szlafroka, delikatnego jak pajęczyna, a kosztownego jak olejny obraz starych mistrzów.

Emil Fleuriet trzymał w kościstych palcach ta-

cyjach — nie wiemy. Jeśli istotnie władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi zwróciły nareszcie uwagę na nieprawdopodobne zażydzenie tej instytucji i na brak zarobków, na szerzącą się nędzę polskiego świata lekarskiego — na to powiedzieć należy: ostatni był czas!

Żydzi nie tracą jednak nadziei.

„Smutnem tem zjawiskiem — pisze „Nasz Przegląd” — powinna zainteresować się żydowska reprezentacja parlamentarna, której obowiązkiem w pierwszym rzędzie jest interweniować należycie u p. ministra opieki społecznej, b. wojewody łódzkiego, p. Jaszczolta, który znany jest ze swoich liberalnych poglądów i niezawodnie stanowczo nie pochwali wprowadzenia paragrafu aryjskiego w instytucji podlegającej jego resortowi”.

Zdecydowane przeciwstawienie się tym zakusom domorosłych wyznawców ustaw norymberskich jest tem konieczniejsze, że działają one zaraźliwie, jak wspomnieliśmy, i już zataczać zaczyna coraz szersze kręgi.

## Plany inwestycyjne

### Jak mają być finansowane roboty publiczne?

Krakowski „I. K. C.” podaje:

„Jak słycać, w najbliższym czasie ma być ustalony szczegółowy plan sfinansowania wielkich inwestycji, tak, by ich urzeczywistnienie nie uległo żadnym zwłoczom i by już z początkiem marca mogły być opracowane plany techniczne i organizacyjne dla nowych inwestycji”.

Na konferencji w dniach 21—23 lutego zasady planu mają być uzgodnione ze sferami gospodarczymi.

Środki na sfinansowanie inwestycji mają być uzyskane z czterech źródeł:

- 1) Z kredytu materialowego, udzielonego przez przemysł, który ma liczyć za swe dostawy ceny, obowiązujące w eksporcie.
- 2) Ze sprzedaży przedsiębiorstw państwowych i przyspieszonej parcelacji majątków państwowych.
- 3) Z Funduszu Pracy.
- 4) Z instytucji finansowych publicznych.

Wyjaśnić należy, że zasada wycofania się państwa z rynku kredytowego ma być rozumiana w ten sposób, iż państwo nie będzie pożyczać na pokrycie bieżącego deficytu, będzie jednak przeprowadzać

## Gminy żydowskie nie płacą podatków?

Donosiliśmy niejednokrotnie o poganianiu gmin żydowskich do świadczeń podatkowych z tytułu prowadzonych przez nich przedsiębiorstw.

Dowiadujemy się obecnie, iż „Nasz Przegląd”, iż na skutek zabiegów żydowskich — władze centralne państwowe zwolniły gminy żydowskie od tych świadczeń.

„Donieśliśmy już — podaje „Nasz Przegląd” — że niektóre urzędy skarbowe domagają się od gmin żydowskich wykupienia patentów dla prowadzonych przez gminy rzeźni rytualnych i kapielisk. W sprawie tej podjęto w swoim czasie interwencję u władz centralnych, które zwolniły gminy od tych świadczeń. Obecnie Gmina Żyd. w Warszawie otrzymała zawiadomienie od szeregu gmin

Budzące się do życia hydrze rasizmu należy czempredzej ukroczyć łeb!”

Żydzi chcieliby się wyręczyć polskim ministrem, którego komplementuja („znany jest ze swoich liberalnych poglądów”) i który miałby dla nich wyciągać kasztany z ognia, rugując Polaków - lekarzy i polskich pracowników dla dobra żydowskiego.

W jakiej dziwnej, niezrozumiałej dla Polaków roli chcieliby Żydzi widzieć ministra opieki społecznej.

Korespondent łódzki „Nasz Przegląd” wyznaje na wstępie, iż złudzeniem jedynie było, iż szersze koła społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza sfery inteligencji polskiej sprzyjają Żydom.

Tak — było to niewątpliwie złudzeniem. Chowaniem głowy w piasek. Im prędzej Żydzi wyzbędą się złudzeń, im trzeźwiej spojrzą w twarz rzeczywistości — tem poważniej zaczną traktować swoje położenie w Polsce.

operacje kredytowe dla sfinansowania

robot publicznych. Kwota, jaką państwo ma wydać na roboty publiczne w r. b. oceniana jest rozmaicie. Mówi się o kwocie od 300 — 400 milionów zł.

Kredyty materialowe będą zapewne krótkoterminowymi kredytami

Ile rząd spodziewa się osiągnąć ze sprzedaży przedsiębiorstw i parcelacji majątków państwowych — ciekawo byłoby rzeczą wiedzieć, zwłaszcza — że jesteśmy w okresie niezwyklej ciasnoty pieniężnej (szczególnie na wsi — parcelacja!) i nierentowności przedsiębiorstw.

Co do instytucji finansowych publicznych — plany rządowe wychodzą z założenia równowagi budżetowej. Czy założenie to sprawdzi się i czy rząd nie będzie się uciekał do rynku wewnętrznego na potrzeby budżetowe — zobaczymy w najbliższych miesiącach.

na prowincji, że władze skarbowe ponownie domagają się od nich wykupienia patentów. Przeciwno gminom, które nie spełniły tego zadania, spisywane są protokoły. Poza tem gmina żydowska w Będzinie zawiadomiła gminę w Warszawie, że tamtejsza policja spisała protokół przeciwko gminie spowodu zatrudnienia personelu urzędniczego w niedziele.

Gmina Żyd. w Warszawie podejmie w tych sprawach ponowną interwencję”.

Więc znowu interwencje, znowu deptanie po piętach władz państwowych. W jakim celu?

By nie płacić należnych państwu świadczeń, by wyłamywać się z pod prawa obowiązującego o odpoczynku

## Do krajów Ameryki południowej wyruszy „Pułaski” w końcu lutego

Prace nad przebudową S/S „Pułaski” który znajduje się w duńskiej stoczni pod Kopenhagą, dobiegają już końca. Statek ten wyruszy w pierwszą swoją podróż do krajów Południowej Ameryki: Brazylii i Argentyny już dnia 28 lutego, inaugurując stałe reisy na szlaki Gdynia —

Rio de Janeiro — Santos — Buenos Aires.

Ze względu na komfortowe urządzenia kabin I-iej klasy, statek ten poza emigrantami i kupcami liczyć może na pasażerów turystów, przed którymi otwiera się nowy i ciekawy szlak turystyczny.

## Jakie należności można spłacać obligacjami Pożyczki narodowej

Obligacjami 6 proc. pożyczki narodowej można spłacać należności w stosunku do skarbu państwa z tytułu podatku od spadków i darowizn, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 5 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 503), oraz w wypadkach, przewidzianych w rozporządzeniu ministra skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 225) o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Rozporządzenie to dotyczy zaległości w podatkach państwowych: gruntowym, przemysłowym od obrotu, dochodowym (dział I), od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowego wraz z dodatkami państwowymi i samorządowymi.

Skup obligacji pożyczki narodowej w wypadkach losowych przez skarb państwa został unormowany obwieszczeniem komisarza gen. poz. nar. z dn. 22 sierpnia 1934 r. (Monitor Polski Nr. 198, poz. 2 57).

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dn. 21 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 66 poz. 585) oraz obwieszczenia komisarza gen. poz. nar. z dn. 8 sierpnia 1934 r. (Monitor Polski Nr. 191, poz. 250) — obligacjami 6 proc. pożyczk. nar. mogą być spłacane zobowiązania w instytucjach finansowych, które otrzymały

## O zmianę dekretu emerytalnego

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku pos. Jakób Hoffman (nauczyciel z Równego) zgłosił wniosek o zmianę rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935 r. w sprawie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Pos. Hoffman domaga się w swoim wniosku skreślenia niektórych przepisów wymienionego dekretu niekorzystnych dla wojskowych i cywilnych emerytów ze służby w b. państwach zaborczych, w szczególności przepisu o niepoliczalności do emerytury służby wojskowej pełnionej w b. państwie zaborczym o ile dana osoba nie uzyskała już w b. państwie zaborczym charakteru funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego albo o ile nie przeszła bezpośrednio do służby państwowej polskiej cywilnej lub wojskowej względnie do służby w jednej z formacji wojskowych uznanych przez państwo polskie.

Pos. Hoffman domaga się również skreślenia przepisu zaliczającego do wysługi emerytalnej tylko trzy czwarte lat służby spędzonej w b. państwach zaborczych oraz skreślenia całego korzystniejszego policzenia lat wysługi np. z powodu pełnienia służby podczas wojny. Wreszcie proponuje skreślenie tego przepisu dekretu, który zmniejsza o 10 proc. zaopatrzenia emerytalne emerytów wdów i sierot przyznane im na podstawie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. We wszystkich tych sprawach wniosek pos. Hoffmana mierza do przywrócenia przepisów wymienionej ustawy emerytalnej z r. 1923, czego jak wiadomo, domagają się związki emerytów poparte w tej sprawie przez organizacje pracownicze.

uprzednio zezwolenie na przyjmowanie obligacji.

Przyjmowanie obligacji przez przedsiębiorstwa państwowe za towary, jest możliwe tylko w wypadku, gdy przedsiębiorstwo uzyskało poprzednio zgodę na przyjmowanie obligacji, przyczem zezwolenie komisarza gen. poz. nar. jest uzależnione przedewszystkiem od możliwości finansowych przedsiębiorstw; musi być bowiem spełniony warunek, by obligacje były traktowane jako lokata wolnych funduszy przedsiębiorstwa na okres trwania pożyczki narodowej.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 28 stycznia

DEWIZY

Belgia 89.50 (sprzedaż 89.68, kupno 89.32); Holandia 360.00 (sprzedaż 360.72, kupno 359.28); Kopenhaga 117.15 (sprzedaż 117.44, kupno 116.86); Londyn 25.24 (sprzedaż 26.31, kupno 26.17); Nowy Jork (Kabel) 5.24 i pół (sprzedaż 5.25 i trzy czwarte, kupno 5.23 i jedna czwarta); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.96 (sprzedaż 22.00, kupno 21.92); Szwajcaria 172.60 (sprzedaż 172.94, kupno 172.26); Sztokholm 135.25 (sprzedaż 135.58, kupno 134.92).

Obroty dewizami średnie, tendencja nie odnoliła. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.23 i jedna czwarta — 5.23 i jedna ósma; rubel złoty 4.80 i pół; dolar złoty 9.04 i jedna czwarta — 9.04; gram czystego złota 5.9244; marki niemieckie (banknoty) 132.00 — 132.50; funty angielskie (banknoty) 26.25 — 26.24.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.13 — 61.00 — 61.50 (odcinki po 500 dol.) 61.63 — 61.75 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.75 — 53.00; 5 proc. konwersyjna 59.25; 6 proc. poz. dolarowa 75.50 — 76.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligac. e Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polskie- go 90.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 58.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.75 — 46.25 — 46.38; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.25 — 54.75 — 54.88; 6 proc. obligac. m. Warszawy 6 em. 60.00.

AKCJE

Bank Polski — 98.00 — 98.25; Warsz. Tow. fabr. cukru — 33.50; Starachowice — 32.75 — 33.00. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych cokolwiek słabsza, dla akcji mooniejści. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) 91.25 — 91.50 (500 dol.) 92.00 (w proc.); 7 proc. pożyczka śląska 70.00 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 68.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemiska (odcinki po 1000 zł.) 55.00 — 55.00 (odcinki po 500 zł.) 58.75; 3 proc. prem. pożyczka budowlana 27.15 — 27.10; 4 proc. pożyczka inwestycyjna — 55.25 — 55.50.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 28 stycznia

Pszennica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20.00 — 20.50; Pszenica zbierana 742 gl. 19.50 — 20.00. Żyto I standart 700 gl. 12.25 — 12.50; Żyto II standart 687 gl. — — — — —; Owies I st. (niezadesez.) 497 gl. 13.75 — 14.00; Owies A I st. (lekko zadesez.) 516 gl. 14.00 — 14.25; Owies II stan. 460 gl. — 13.25 — 13.50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15.25—15.00; Jęczmień 678 — 673 gl. 14.00 — 14.50; Jęczmień 649 gl. 13.75 — 14.00; Jęczmień 620.5 gl. 12.50 — 13.75; Groch polny 19.00 — 20.00; Groch Victoria 31.00 — 33.00; Wyka 19.50 — 20.50; Peluska 21.50 — 22.50; Seradela podwójnie czyszczona 22.00 — 23.00; Łubin niebieski 8.25 — 8.50; Łubin złoty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepak zimowy 41.50 — 42.50; Rzepak letni 42.00 — 43.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Siemię lniane basis 90 procentowe 32.50 — 33.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 100.00 — 110.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 130.00 — 140.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 67.00—69.00; Ziem. iad. — — — — —; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc 31.00 — 34.00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 30.00 — 32.00; I-C 0-55 proc. 29.00 — 30.00; I — D 0 — 65 proc. 28.00 — 29.00; I — E 0 — 65 proc. 27.00 — 28.00; II — A 20—55 proc. 26.00—27.00; II — B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45-65 proc. 23.00 — 24.00; II-F 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II — G 60 — 65 proc. 21.00—22.00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 20.50 — 21.50; Mąka żytnia I gat. 0-45 20.50 — 21.50; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 20.00—21.00; I gat. 0-65 r. 19.50 — 20.00; II gat. 15.50 — 16.50 r. razowa 15.75 — 16.25; posłednia — — — — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 11.25 — 11.75; otreby pszenne średnie przem. stand. 10.25 — 10.75; Otreby pszenne mialkie 10.25 — 10.75; Otreby żytnie 9.00 — 9.50; Kuchv lniane 15.50 — 16.00; Kuchv rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchv słoneczne 22.50 — 23.00. Ogólny obrót 2787 ton, w tem żyta 918 ton. Uspokojenie spekulacji.

(C. d. n.)

# Kto w Polsce tyje? Bajeczne dochody dygnitarzy Czy i tu nie należałoby przystąpić do likwidacji prerostów?

Cała opinia publiczna, nie wyluczając organów sanacyjnych, zwraca się obecnie przeciwko kumulowaniu płatnych stanowisk w administracji publicznej i w zależnych od państwa przedsiębiorstwach.

Mimo tego na najwyższych szczeblach hierarchii sanacyjnej utrzymuje się ciągle grupa wpływowych osobistości, do których nie mają zastosowania deflacyjne zabiegi wyrównawcze. Jest to grupa, działająca — oczywiście także na „ideologicznych” przesłankach — w wielkim przemyśle skartelizowanym, podlegającym w ostatnich czasach ostrej krytyce ze strony innych, niemniej wysoko w

obozie sanacyjnym postawionych osobistości.

Sanacyjni chorążowie ciężkiego przemysłu nie lubią rozgłosu. Ich praca i placą są zakonspirowane przed opinią publiczną.

Czasem jednak coś przeniknie do tej opinii. I tak ostatnio np. głośno było w prasie o zarządcy przymusowym „Współnoty Interesów” na Górnym Śląsku, który jednocześnie jest dyrektorem eksportu betonowego i prezesem państwowych zakładów zbożowych.

Ktoś próbował obliczyć uposażenie tego dygnitarza przemysłu na miarę chyba amerykańską, a nie naszą, polską.

I wówczas oficjalna agencja sprostowała, że nieprawdą jest, że ów dygnitarz pobiera w jednej tylko z tych instytucyj 25.000 zł, miesiąc. Ale ile i gdzie pobiera i pobierał, tego nie ogłoszono.

Przykład drugi, niedaleki od pierwszego. Oto inny dygnitarz, kierujący Izłą Rolniczą w stolicy na stanowisku prezesa, jest równocześnie nietylko dyrektorem fabryki spirytusu w Kutnie, ale ponadto jeszcze dyrektorem oddziału „Polminu” w Warszawie, z pensją 2.500 zł, miesięcznie (w samym tylko „Polminie”).

Wszeczhronność zaiste zdumiewająca! Pożebym powołane czynniki wyjaśniły społeczeństwu tajniki tych kumulowanych stanowisk? A możeby i tutaj zastosowano system likwidacji prerostów, Przydałoby się — i bardzo,

## Pogrzeb ś. p. prof. A. Sempołowskiego Odszedł na zawsze człowiek niepospolitej miary

We wtorek odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. prof. Antoniego Sempołowskiego. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. infułat Bączkiewicz w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem odbyło się wyprowadzenie zwłok na pobliski cmentarz.

Rodzina, przyjaciele i znajomi zmarłego uformowali długi kondukt żałobny, na którego czele postępował ks. Bączkiewicz w asystencji licznych duchowieństwa.

Nad otwartą mogiłą wygłoszono liczne przemówienia. Pierwszy przemawiał w imieniu senatu S.G.G.W. i Wydziału Rolniczego uczelni, którego Zmarły był doktorem honoris causa, J. Magnificencja p. rektor Górski, następnie zaś, w imieniu Rady Naukowej Instytutu Puławskiego, którego Zmarły był twórcą i kierownikiem w dziale hodowli roślin — dr. Międzyński, w imieniu Wydziału Rolniczego

Uniwersytetu Poznańskiego, który to wydział, jak wiadomo, uważany jest za dalszy ciąg Szkoły Rolniczej im. Haliny w Zabikowie, zamkniętej swego czasu przez władze pruskie, gdzie Zmarły był jednym z profesorów — prof. Piestrzyński, w imieniu współpracowników zmarłego Profesora w Puławach prof. Sypniewski, w imieniu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Stacji Oceny Nasion, której Zmarły był założycielem, Związku Rolników z wyższym wykształceniem i Rady zapisu hr. Kickiego — p. Stanisław Lesniowski, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Wszyscy mówcy podnosili wielkie zasługi ś. p. prof. Sempołowskiego dla nauki i wspaniałe rezultaty Jego pracy nad podniesieniem poziomu wykształcenia rolniczego w masach wiejskich, wreszcie niezwykle zalety charakteru.

Odszedł na zawsze człowiek niepospolitej miary.

## Sprzedaż Nałęczowa

### Nabywcą portfela akcji p. C. Miller

Stan interesów „Nałęczowa”, stanowiącego własność Spółki Akcyjnej, szwankował w ciągu ostatnich lat tak bardzo, że powszechnie mówiło się o nieuniknionej upadłości.

Ostatnio w dodatku zarząd interesów spółki dostał się w nieodpowiednie ręce niejakiego p. Kazimierza Gajewskiego (nawiasem mówiąc ustosunkowanego działacza „sanacyjnego”), który gospodarce do reszty zabażnił i

pozostawił po sobie tak złe wspomnienie, że aż posłużyło za temat skargi prokuratorskiej.

Obecnie niemal cały portfel akcji „Nałęczowa” przeszedł w ręce p. Cezarego Millera, handlowca warszawskiego. Wobec bardzo znacznego zadłużenia, obiekt ogromnej wartości przeszedł w ręce nabywcy za minimalną kwotę. Obecnie p. Miller wszczął pertraktacje z wierzycielami.

## Stosunki w policji

### odstąpił niezwykle proces sądowy

Na wakandzie jednego z sądów grodzkich znajduje się niebawem niezwykła sprawa sądowa.

Urzędniczka 22 komisariatu p. p. panna S. została przeniesiona w drodze dyscyplinarnej na inne stanowisko służbowe, wskutek pogłosek, jakoby łączyły ją bliższe stosunki z kierownikiem komisariatu kom. Lubiejewskim. Pogłoski te rozpowszechniała żona kierownika komisariatu, napastując nadto bezpośrednio pannę S. w drodze telefonicznej.

Urzędniczka, czując się skrzywdzona, wniosła przeciwko komisarzowej Lubiejewskiej za pośrednictwem jednego z wybitnych adwokatów warszawskich skargę sądową o zniesławienie. Proces budzi duże zainteresowanie ze względu na rozgłos, jakiego sprawa nabrała w kołach policyjnych oraz na powołanie w charakterze świadków wielu wyższych oficerów policji, zajmujących wybitne stanowiska wśród władz policyjnych.

Niezwykły proces odstąpił zapewne niejedną ciekawą szczegółów stosunków, panujących w policji.

Termin rozprawy ma być wyznaczony już w ciągu dni najbliższych.

## Oszczercstwo

### „Naszego Przeglądu”

W kampanji przeciwko ruchowi narodowemu w Polsce Żydzi obierają za cel swych pocisków przedewszystkiem przywódców.

Mec. Kazimierz Kowalski z Łodzi cieszy się ich specjalnym względami, to też o nim częściej niż o kimkolwiek wyczytać można w prasie żydowskiej oszczercze plotki.

Ostatnio „Nasz Przegląd” doniósł, że w Sądzie Najwyższym w Warszawie mec. Kowalski prowadził sprawę dwóch kapitalistów żydowskich Werdygera i Himmelfarba przeciwko robotnikom polskim. Rzeczywistość była akurat odwrotna. Przywódca narodowej Łodzi bronił robotników polskich przed wyzyskiem Żydów i na obu uzyskał wyroki skazujące.

Zapytujemy „Nasz Przegląd”: czy w dalszym ciągu podtrzymuje swą fałszywą i oszczerczą notatkę?

## Na rogu Marszałkowskiej i Złotej

### Zuchwała kradzież w śródmieściu

### Trzy znane sklepy ograbione przez włamywaczy

Nocy wczorajszej nieznanymi złoczyńcy dostali się do zakładu fryzjerskiego Antoniego Jakubowskiego przy ul. Złotej 8. Skradli tam wszystkie narzędzia fryzjerskie, m. in. aparaty do suszenia i masażu, oraz bieliznę, ogólnej wartości ok. 500 zł. Z zakładu fryzjerskiego, po przebiegu otworu w ścianie, przedostali się do sklepu p. f. „Vin - Monopole” (import i skład win gronowych, oraz handel wódek, likierów i koniaków) należący do Filipa Sztarka. W składzie tym złodziej, sądząc z pozostałych 2 pustych butelek i papierach po przekąskach, posilali się, a nadto skradli 40

zł. z kasy i kilkanaście butelek wódki, na ogólną sumę 240 zł. Wreszcie ze sklepu wódek, złodziej po przebicciu otworu w ścianie, przedostali się do trzeciego sklepu, magazynu obuwia p. f. „Gęwo” (właściciel Gerszon Wołyniec). W tym sklepie skradli z kasy około 700 zł gotówką i zabrali 127 par obuwia męskiego, wartości około 2500 zł. Poczem niezauważeni przez nikogo zbiegli. Na miejsce zuchwałej kradzieży, w centrum miasta przybyli przedstawiciele urzędu śledczego z daktyloskopem i dokonali dokładnych oględzin miejsca przestępstwa.

## Tragiczna wycieczka narciarska Znow śmierć w Tatrach

### Zginął ś. p. Kazimierz Maciej Czaykowski

W ubiegłą sobotę przybyli z Warszawy do Zakopanego na wycieczkę narciarską adw. Jerzy Dorczyński (Mokotowska 8) i Kazimierz Maciej Czaykowski (Niska 71), b. urzędnik MSZ. b. działacz akademicki prezes Związku Filistrów Korporacji „Patria”. Obydwaj zamieszkałi w Zakopanem u wspomnianego przyjaciela Zbigniewa Tołłoczko, ul. Kasprzowicza 41). Nazajutrz wyruszyli we trzech wraz z gospodarzem na wycieczkę.

W pewnej chwili, gdy zjeżdżano po pochyłości jednego ze wzgórz w okolicach Zakopanego, Czaykowski stracił równowagę i runął na śnieg, łamiąc trzymany

w lewym ręku kij narciarski, Towarzysze, widząc, że Czaykowski leży na śniegu, i nie usiłując się podnieść, pośpieszyli mu niezwłocznie na pomoc. Okazało się, że jest już nieprzytomny. Wszelkie próby docucenia spełzły na niczem. Wobec tego załadowano zemdlonego na sanki i odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża w Zakopanem, gdzie już jednak stwierdzono zgon. Jak wynika z badań lekarskich, zmarły, przy upadku złamał zebro, którego odłamek uszkodził serce. Zwłoki złożono w kostnicy.

Ś. p. K. M. Czaykowski był magistrem Wydziału prawa uniwersytetu warszawskiego, oficerem rezerwy W. P., odzna-

czonym Krzyżem Walecznych, prezesem Związku Filistrów Korporacji „Patria”, b. długoletnim urzędnikiem MSZ., początkowo na placówce w Leningradzie, później we Francji w Lille. Za czasów uniwersyteckich ś. p. Czaykowski był prezesem sądu akademickiego studentów uniwersytetu warszawskiego. Wszyscy trzej uczestnicy tragicznej wycieczki byli członkami Związku Filistrów korporacji „Patria”.

Zwłoki ś. p. K. M. Czaykowskiego będą dziś przewiezione samochodem do Warszawy i złożone w kaplicy św. Karola Boromeusza na Powązkach.

W piątek dn. 31 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

## Kontrola weterynaryjna i bakterjologiczna

### zapewnia bezpieczeństwo przy spożywaniu mięsa

Choć w piątek w miejskiej rzeźni ubój jest słaby (wiadomo: szabas!), na terenie rzeźni kręci się pełno Żydów. Oprócz rzeźników - Żydów, na każdym kroku spotkać można żydowskich handlarzy bydła. Podczas prawie półtoragodzinnej wędrowki po terenach rzeźni, w gronie dziennikarzy, spotkaliśmy bodajże jednego aryjczyka. Sfotografowano go jako unikat.

Wędrujemy po rzeźni, aby naocznie przekonać się o systemie kontroli sanitarnej nad mięsem, pochodzącym z uboju w Warszawie oraz nad mięsem, przywożonym z prowincji. Zagadnienie kontroli sanitarnej posiada w wielkiem miarce doniosłe znaczenie dla zdrowotności Warszawy. Na rzeźnię nakłada się obowiązek dostarczania mięsa zdrowego, muszą więc zorganizować odpowiedni personel kontroli, wyposażony w najnowsze urządzenia i zdobycze m. l. c. weterynaryjne.

## Komuniści na Politechnice

Wczoraj straż graniczna, w poszukiwaniu zapalniczek, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu studentów politechniki warszawskiej: Lucjana Gutmana i Dawida Gełermana (Waliców 3). Zamiat zapalniczek, znaleziono starannie ukryte 2 walizki, zawierające najnowsze wydawnictwa komunistyczne, które skonfiskowano. Studentów aresztowano i przekazano do dyspozycji policji politycznej.

Na 202.500 sztuk świń ubitych w rzeźniach warszawskich w roku 1935, 33 200 zostało zakwestjonowanych przez nadzór sanitarny, z te zaś ilości 1,428 zostało zniszczonych, jako zupełnie niezdatnych do spożycia, 2.100 oddano do sprzedaży w tanich jatkach, jako mięso mniej wartościowe wzgl. warunkowo zd. tne zaś w pozostałych 29.000 wypadków szt. zakwestjonowanych zostały zniszczone głowy lub narządy wewn., a pozostała ilość mięsa po przejściu przez filtr badań laboratoryjnych wypuszczona została do konsumcji.

W rzeźniach miejskich w Warszawie kontrola mięsa wykonywana jest jedynie i tylko przez lekarzy weterynaryjnych. Opiera się ona na stwierdzeniu zdrowotności tkanki mięsnej lub zmian chorobowych, które pozwalają na odpowiednie klasyfikowanie mięsa. Jeżeli zmiany chorobowe budzą podejrzenie, że zwierze było chore na chorobę zakaźną, wówczas mięso takie musi być zniszczone, lub, o ile to jest możliwe, odesłane do badania bakterjologicznego.

Ponieważ urządzenie pracowni bakterjologicznych przy rzeźniach pociąga za sobą duże koszty, dlatego tylko w kilku nastu większych miastach w Polsce zostały one zainstalowane. Zadaniem tych pracowni jest stwierdzenie czy dane mięso zakwestjonowane przez lekarza weterynaryjnego musi ulec zniszczeniu, czy też może być dopuszczone do konsumcji w formie surowej; np. po przechłodzeniu lub przesoleniu, czy też po uprzednim sterylizowaniu. W ten sposób przez przeprowadzenie badań bakterjologicznych unika się dużych strat gospodarczych.

Zależnie od wyniku badania klasyfikuje się mięso pod względem sanitarnym na 4 grupy: 1) mięso zdadne do spożycia, które dopuszcza się do sprzedaży i konsumcji bez żadnych ograniczeń; 2) mięso mniej wartościowe, które pod względem zdrowotnym jest zdadne do spożycia, lecz które posiada niższą wartość odżywczą. Mięso mniej wartościowe sprzedaje się po niższych cenach w specjalnie urządzonych t. zw. tanich jatkach, pozostających pod stałą kontrolą weterynaryjną; 3) mięso warunkowo zdadne jest to mięso, które w stanie surowym nie może być dopuszczone do konsumcji, wykazuje ono bowiem zmiany chorobowe, oraz zawiera bakterje szkodliwe dla ludzi. Mięso takie, może być dopuszczone do konsumcji po odpowiednich zabiegach, jak sterylizowanie, solenie i t. d. Mięso warunkowo zdadne sprzedaje się również w tanich

jatkach po uprzednim ugotowaniu i osoleniu; 4) Mięso niezdatne — jest to mięso nienadające się do spożycia, ponieważ pochodzi ono ze zwierząt chorych, a bakterje chorobotwórcze mogłyby się przednieść na ludzi nawet po ugotowaniu i spożyciu, wywołując objawy choroby. Mięso takie przekazywane jest zakładom utylizacyjnym, gdzie zostaje przetwarzane na mączkę mięsną lub kostną. (jb)

## Neustanne demonstracje na Uniwersytecie

Na pierwszym roku prawa Żydzi w dalszym ciągu nie mogą pogodzić się z przymusem zajmowania miejsc po lewej stronie sali. Wskutek tego lewa strona świeci pustkami, a Żydzi słuchają wykładów stojąc. Tego rodzaju neustanne podtrzymywanie atmosfery fermentu przez Żydów nie tylko wzmagają niechęć wobec nich młodzieży, ale także budzą zgorznienie wśród profesorów. Jak wiadomo, nawet bardziej umiarkowani i rozsądniejsi politycy żydowskiej publicznie występowały przeciwko tego rodzaju taktyce Żydów na uczelniach.

## Demonstracja w cukierni „kolorowej”

Po demonstracjach u Bliklego, w poniedziałek wieczorem publiczność demonstrowała przeciwko zatrudnianiu muzyków Żydów w cukierni „kolorowej” (ul. Żórawia 2). Wezwana policja usunęła demonstrantów (głównie akademików) z lokalu.

**Za 11 zł. 70 gr. do Wilna i z powrotem**

Po wycieczce do Zakopanego, na którą zabrakło biletów, Liga popierania turystyki organizuje 31 b. m. dwudniową wycieczkę pociągami popularnym do Wilna. Pociąg odejdzie z Warszawy Wileńskiej 31 b. m. o g. 22, przybędzie do Wilna 1 lutego o g. 6 m. 15 rano, odejdzie z Wilna 2 lutego o g. 21 m. 35 i powróci do Warszawy Wileńskiej 3 lutego o g. 5 m. 45. Pociąg złożony będzie z wagonów pulmanowskich III kl. oraz z wagonów restauracyjnego i dancinowego. Wszystkie miejsca będą numerowane, a w przedziałach ustawione stołki do gry w karty. Cena przejazdu w jedną i drugą stronę wynosi 11 zł. 70 gr. (b)

## Stronnictwo Narodowe w Warszawie

We środę, dn. 29 stycznia r. b., o godz. 7 m. 30 wiecz., przy ul. Dzielnej 29, odbędzie się zebranie kół Powązki I i Powązki II. Przemawiać będzie delegat zarządu.

## Odwolanie ciągnięcia

Z powodu konwersji pożyczek państwowych i zamiany obligacy 3 proc. Pożyczki Budowlanej na Pożyczkę Konsolidacyjną odwołane zostało ciągnięcie premii tej pożyczki, które się odbyć miało w nadchodzącą sobotę, dn. 1 lutego r. b. Jak wiadomo wskutek konwersji losowanie premii zostało całkowicie skasowane.

## Oszczędność 100 tys. zł. na braku śniegu

Łagodny przebieg zimy, połączony z całkowitym niemal brakiem opadów śnieżnych w ciągu m. grudnia i stycznia, przyniósł już znaczne oszczędności Zakładowi oczyszczania miasta. W porównaniu z latami ubiegłymi, zaoszczędzono już blisko 100.000 zł. (j)

## Biety miesięczne — tańsze

Z dniem 1 lutego na linjach kolei Grójeckiej i Jabłonna - Wawerskiej warszawskich kolejek dojazdowych, nastąpi obniżka cen biletów miesięcznych. Ceny tych biletów będą zrównane z cenami biletów miesięcznych na P. K. P. Tak np. ceny biletów III kl. z Warszawy do Piaseczna obniżone będą z 19 zł. do 15 zł., z Warszawy do Wawra z 10 zł. do 7 zł., z Warszawy do Otwocka z 20 zł. do 18 zł., z Warszawy do Jabłony z 15 do 14 zł. i t. p. (b)

## Dancing-bridge

Stow. b. wychowanków gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu urządza w sobotę 1 lutego w sali klubu pracy społecznej, Czackiego 12, koncert i dancing - bridge. Początek o godz. 21-ej. Bilety przy wejściu. Informacje tel. 84961.

## Pociąg zaatakowany kamieniami

Wczoraj w pociągu osobowym 743, zdążającym z Warszawy do Łomży nieznani sprawcy wybili szyby kamieniami, przy czym odłamami szkła ranny został w twarz komisarz P. P. (i)

CASINO

Dziś wielka premjera! Film nad ilmy. Potężny arcy-film wschodu!

CZY CZIN CZAJ

Film o nieznanym tony namiętnościach wachodu



W rol. gł. ANNA MAY WONG i Fritz Kortner. Przepych i czar wschodu! Efektowne tańce! Imponujące sceny zbiorowe Orientalna muzyka! Cudowny śpiew! Nad program: Dodatki i aktualia. Początki punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe nieważne.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 w komedii współczesnej...

Uwaga! Przedstawienie dzisiejsze zakupione jest przez A. Z. S. pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance...

Koncerty Deli Lipińskiej. Dnia 4-go lutego r. b. w Teatrze na Pohulance o g. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się jedyny koncert światowej sławy piosenki Deli Lipińskiej...

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś z powodu próby generalnej z op. Kalmana „Bajadera” przedstawienie zawieszono. Jubileusz Józefa Ciesielskiego. Jutro teatr „Lutnia” obchodzi święto 25-lecia pracy scenicznego ulubieńca publiczności...

Uwaga! Komitet jubileuszowy podaje do wiadomości, że przemówienia i wręczenie apominków odbędzie się po akcie II-gim zaś po przedstawieniu odbędzie się bankiet...

Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy p. t. „Książę Karanaw”. Początek przedstawień o g. 6.45 i 9.

Teatr Rewji „Murzyn”, ul. Ludwiskarska 4. Dziś rewja pt. „Kryzysowi prztyka w nos”. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz.

Kino „Pan” daje dziś pełną najwzelszych pomysłów komedię polską pt. „Janie Pan Szofer”.

Z za kotar studio. Rywale Jana Kiepur. Radjowa „Olimpiada Tenorów”. Referat Sportowy Polskiego Radja organizuje w dniu 2 lutego b. r. o godz. 21.45, konkurs pod tytułem „Olimpiada tenorów”...

znają swojego ulubionego „Króla tenorów” i gremjalnie postawią go na I miejscu.

Przypominamy, że warunki konkursu pozwalają na nadsyłanie przez jednego redjostuchacza dowolną ilość odpowiedzi.

Polskie Radio Wilno. Czwartek, dnia 30 stycznia. 6.30 Pieśń poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Gadaninka starego doktora. 16.15 Nastrojowe piosenki. 16.45 Koncert chóru „Znicz”. 17.00 Czytanie książki — odczyt J. Baranowskiej. 17.15 Koncert. 17.50 O książce Marjana Zdziechowskiego „Chataubriand”. 18.00 Kompozycje fortepianowe Jana Brahmsa. 18.40 Muzyka z płyt. 18.45 Podśuchane na zabawie — audycja. 18.55 Muzyka z płyt. 19.00 Przegląd literwski. 19.10 Jak spędzić święto. 19.15 O mnichach, pedagogach i księżnej generalowej. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Powieść akustyczna — obrazki karnawałowe ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Teatr antyczny ożywiony. 21.00 Premjera słuchowska p. t. Król Edyr w-g Sofoklesa w oprac. prof. Srebrnego z muzyką T. Szelińskiego. 21.35 Recital śpiewaczy Marji Maksakowej. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzieże. W dniu 27 bm. około godz. 15-ej zapomocą oderwania desek w ścianie skradziono ze strychu domu Nr. 21 przy ul. Popławskiej, bielizny, wartości 75 zł., na szkodę Bołtucia Kazimierza.

W nocy z 27 na 28 bm. zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem, lub wytrychem na szkodę Żukowskiego Stanisława, Janiszewskiej Marji i Janiszewskiego Witolda, ul. Jasna 15, skradziono ze składowiska kurtkę na lisach, koc i różne rzeczy, których ogólnej wartości narazie nie ustalono. (e)

Spadła ze schodów. Wychodząc w dniu 28 bm. ze swego mieszkania, spadła ze schodów i złamała sobie rękę niejaką Chodźka Józefa I. 69, zam. przy ul. Żelazna Chatka 4. Pogotowie ratunkowe odwiezło poszkodowaną do szpitala żydowskiego. (e)

Zatrzymanie podejrzanego o kradzież. W toku dochodzenia zatrzymano Nawrockiego Stanisława, bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzanego o dokonanie kradzieży na szkodę Milchiner Ewy. Fryz Nawrockim znaleziono 6 i pół kg. mydła, pochodzącego z kradzieży. (e)

Krwawe wesele w Rudnikach

W dniu 21 b. m. około godz. 20-ej m. 30, we wsi Rudziewicze, gm. łuczajskiej, w czasie wesela w mieszkaniu Leszczyka Józefa powstała bójka, podczas której Dubowik Aleksander, mieszkaniec wsi Nowosiółki został ranny z karabina obciętego w szyję. O postrzeleniu Dubowika podejrzanym są Pralick Polikarp, lat 22 i Szyrej Jan, lat 18, obaj ze wsi Czażkowszczyzna, gm. łuczajskiej. U Szereja Jana znaleziono karabin obcięty rosyjski i jedną łuskę wystrzeloną. Broń zakwestjonowano. W sprawie postrzelenia prowadzi się dochodzenie. (e)

WYPADKI.

Samobójstwo kanoniera z 3 D.A.K. W nocy z 27 na 28 bm. w obrębie koszar wojskowych 3-go D.A.K. w Podbrodziu powiesił się Zakrzewski Józef, kanonier I-ej baterji. Przyczyną samobójstwa narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi władze wojskowe. (e)

Advertisement for the play 'Pan Szofer' by Bertolt Brecht, featuring the cast and production details.

Advertisement for language courses (Kursy języków obcych) at the Institute of Applied Sciences.

Advertisement for a watch and jewelry store (Wszystko staniało) owned by W. Jurewicz.

Advertisement for Wilenski Lombard 'Kresowja' offering pawn services.

Advertisement for housing and rooms (Mieszkania i pokoje) in the city.

Advertisement for a shop (Sklep) selling various goods.

Advertisement for a job opening (Praca) in a medical or administrative field.

Advertisement for a house with a garden (Dom z ogrodem) for sale or rent.

Advertisement for a seamstress (Krawcowa) offering tailoring services.

Advertisement for a carpenter (Stolarz) offering woodwork services.

Advertisement for a plac (Plac) or location, possibly a business opportunity.

Advertisement for a science or educational institution (NAUKA).

Advertisement for a doorman or household help (Gospodyni).

Advertisement for a young woman (Młoda) seeking employment.

Advertisement for a sister (Siostra) offering nursing or medical services.

Advertisement for a printing shop (Drukarnia) and other services.

Advertisement for the film 'Osaczona' (The Siege) featuring Sylvia Sydney.

Advertisement for the play 'Kryzysowi prztyka w nos' (Crisis hits the nose) at the Municipal Theatre.

Advertisement for Krupnik, a food product, available at Władysława Trubikły.

Advertisement for a new arrival (Nowość) featuring a book by Wacław Mołodecki.

Advertisement for a house with a garden (Dom z ogrodem) for sale.

Advertisement for a shop (Sklep) selling various goods.

Advertisement for a job opening (Praca) in a medical or administrative field.

Advertisement for a house with a garden (Dom z ogrodem) for sale.